Nr 31. Kraków, Środa 8 Lutego 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 lutego.

Z usprawiedliwioną ciekawością oczekiwano oświadczeń prasy rosyjskiej z powodu ogłoszenia traktatu austryacko-niemieckiego. Już wczorajsze telegramy przyniosły nam głosy wybitniejszych dzienników, a w szczególności enuncyacyę *Journal de St. Petersbourg*, organu rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, który jednak ograniczył się tylko do wyrażenia życzeń, aby się obu sprzymierzonym mocarstwom powiodło rozproszyć wszelkie wątpliwości co do ich zamiarów pokojowych. Z tak ogólnikowego wyrażenia da się chyba tylko ten wysnuć wniosek, iż organ ministra spraw zagranicznych, a za nim i inne dzienniki, jak *Nowoje Wremia*, nie chcą dostrzedz w tekście traktatu wystarczających rękojmi pokojowych zamiarów mocarstw sprzymierzonych. Bądź co bądź jednak odznaczały się te pierwsze głosy prasy rosyjskiej pewną wstrzemięźliwością i spokojem. Na tem stanowisku wytrwały dzienniki rosyjskie zaledwie 24 godzin, bo zaraz następnego dnia spokojne początkowo *Nowoje Wremia* uważa publikacyę traktatu za zaburzenie pokoju i dodaje jednak, iż pokój mimo to utrzymanym będzie, gdyż Rosya znajduje się w korzystniejszem położeniu, aniżeli znajdowała się Francya podczas ogłoszenia północno-niemieckiego traktatu związkowego z państwami południowemi. Rosya jest bowiem na drodze do utworzenia kontrligi pokojowej. Wogóle dzienniki petersburskie zaraz na drugi dzień uznały ogłoszenie traktatu za demonstracyę i polityczne grubiaństwo, które nie przyczyni się do wzmocnienia pokoju.

Godną wzmianki jest uwaga *Grażdanina*, iż ogłoszenie traktatu nie wywarło w Petersburgu wielkiego wrażenia, gdyż ogłoszenie nastąpiło za zgodą Rosyi. To doniesienie w pewnej mierze potwierdza także i następująca wiadomość, jaką otrzymuje *Pester Lloyd* z Wiednia: „Ambasador Łobanow był przez hr. Kalnokiego zawiadomiony o zamierzonej publikacyi traktatu aliansowego i został ze strony swego rządu upoważniony do formalnego oświadczenia, iż rosyjski gabinet nie podnosi żadnego oficyalnego zarzutu przeciw ogłoszeniu tego aktu.“ Prawdziwość jednak tej wiadomości osłabia *Fremdenblatt*, który pisze: „W kołach poinformowanych uważają tę wiadomość za zupełnie nieprawdopodobną, gdyż niemożliwą jest rzeczą, aby ks. Łobanow, choćby go nawet hr. Kalnoky poprzednio zawiadomił o mającem nastąpić ogłoszeniu traktatu, mógł już znać opinię swego rządu o zamierzonej publikacyi.“

Obok ogłoszenia traktatu austryacko-niemieckiego, skupi się obecnie cała uwaga świata politycznego około mowy ks. Bismarka. W parlamencie niemieckim rozpoczęła się bowiem wczoraj dyskusya nad ustawą względem pożyczki na cele wojskowe. Przy tej sposobności zabrał głos kanclerz niemiecki celem złożenia oświadczeń co do sytuacyi zagranicznej. Telegramy przyniosą nam niewątpliwie wyczerpującą treść tej mowy, która w obecnej chwili pierwszorzędnego nabiera znaczenia.

Wczoraj już wspomnieliśmy o znaczącej mowie Crispiego w parlamencie włoskim podczas dyskusyi budżetowej. Włoski prezes ministrów zaznaczył, iż położenie jest poważnem, i że publikacya niemiecko austryackiego traktatu nie jest groźbą, ale upomnieniem skierowanem do tych, którzy chcą zaburzyć dzieło pokojowe sprzymierzonych. „My i nasi sprzymierzeńcy podyktujemy (*imperre*) pokój, gdyby groziło mu niebezpieczeństwo.“ W ten sposób zaznaczył Crispi wyraźnie ścisły związek Włoch z mocarstwami centralnemi, i dał do zrozumienia, iż w pewnych warunkach zapewnioną jest także w razie wojny kooperacya Włoch. Zapewniają równocześnie, iż w najbliższym czasie ogłoszonym także zostanie traktat z Włochami, a ogłosić go ma gabinet rzymski, który na to otrzymał zezwolenie z Wiednia i Berlina.

Wybory w Bukareszcie wypadają w duchu rządowym. W pierwszem kolegium wyborczem, reprezentującem wielką własność, wybrano 49 kandydatów rządowych, a 17 kandydatów zjednoczonej opozycyi. W drugiem kolegium wyborczem wybrano 43 deputowanych, sprzyjających rządowi, a 18 opozycyjnych. Mają się jeszcze odbyć trzy ściślejsze wybory.

W Zofii rozpoczęła swą polityczną działalność partya Radosławowa. Na konferencyach odbytych u Radosławowa uchwalono utworzyć liberalne kluby z centralnem biurem w Zofii i wydawać własny organ p. t. „Gazeta narodowa“. Stronnictwo to będzie popierało księcia i interesa Bułgaryi, a natomiast zwalczać będzie rzekomo nielegalne postępowanie obecnego rządu. Na dzień 4 marca (st. st.) rozpisane są wybory do rad departamentalnych.

Z Wrocławia.

(Korespondencya fachowa).

III.

Przedstawiwszy w przeszłym liście [1]) skład, organizacyę i siły wojsk rosyjskich, pozostaje mi dzisiaj pisać o ich rozłożeniu teraźniejszem.

Za panowania cesarza Mikołaja, w Warszawie była stale przez lat wiele główna kwatera i stał sztab główny armii czynnej, której front zwrócony był w stronę południowo-zachodnią. Pewność przymierza z Prusami (które oskrzydlają prawie całkiem od północnej strony Królestwo kongresowe polskie, lecz były wówczas prawie wasalem Rosyi), pozwalała cesarzowi Mikołajowi zmienić to kongresowe Królestwo w stanowisko zaczepne wojsk rosyjskich, wysunięte ku środkowi Europy W twierdzach: w Modlinie, który przezwano Nowogeorgewskiem, w cytadeli warszawskiej i w Brześciu litewskim, których fortyfikacye już wówczas znacznie rozszerzono i wzmocniono, były nagromadzone zapasy broni i amunicyi dla całej armii czynnej. a linia Wisły z twierdzami nadwiślańskiemi stanowiła dla wojsk rosyjskich podstawę działań zaczepnych. Chociaż wojna wschodnia w 1854 i w 1855 r. (podczas której cała armia rosyjska ruszyła nad Dunaj, później do Krymu i na wybrzeże czarnomorskie), następnie zaś po tej wojnie za panowania Aleksandra II era reform wewnętrznych, reorganizacya wojsk przez ministra wojny Milutyna i zaprowadzenie terytoryalnych komend wojskowych zmieniły zupełnie mikołajewski system rozłożenia armii czynnej po większej części w Królestwie i w pobliskich ziemiach polskich z główną kwaterą w Warszawie, jednak zawsze w krajach polskich nad Wisłą, Niemnem i Styrem, a przeto w pobliżu zachodnich granic państwa stało stosunkowo daleko więcej wojsk rosyjskich niż w innych prowincyach rozległego cesarstwa. Po ostatniej wojnie wschodniej w r. 1878 i po zawarciu traktatu berlińskiego, którym Rosya znagloną była odstąpić od warunków pokoju San Stefano, tak dogodnych dla jej zaborczych zamiarów i musiała wyprowadzić wojska swoje z Bułgaryi, rozpuszczono wprawdzie na urlopy znaczną liczbę żołnierzy, lecz armia nie wróciła w zupełności na stopę pokojową. Traktat berliński, którym mocarstwa europejskie wraz z Prusami zmusiły Rosyę do porzucenia jednego łupu, Bułgaryi, oziębił przyjaźń między Rosyą a Prusami, zawartą przed stu laty przy wspólnym zaborze Polski i od chwili zawarcia tego traktatu zaczęło się rozchwiewać wiekowe przymierze między temi państwami. Rosya nie ufając już Prusom pozostawiła trwale 800.000 żołnierzy pod bronią, a tę pokojową niby stopę armii podniósł rząd rosyjski w r. 1883 do miliona żołnierzy. Znaczną zaś część tej armii rozłożył już wówczas w ziemiach polskich, leżących przy granicach Prus i Austryi to jest w kongresowem Królestwie, w części Litwy i na Wołyniu. Mianowicie w kongresowem Królestwie stały: 3 cia dywizya piesza gwardyi, dwa całe korpusy armijskie 5-ty i 6-ty, i część 14-go; na Litwie 4-ty, na Wołyniu 11-ty i reszta 14-go, na Ukrainie 12-ty.

Wymienione wyżej znaczne już siły wojsk rosyjskich, rozłożone od lat ośmiu w ziemiach polskich w pobliżu zachodnich granic państwa, powiększono jeszcze w ostatnich kilku miesiącach. Wprawdzie wnoszę z wielu powodów, których tu rozwijać nie będę, że Rosya nie życzy sobie teraz prowadzić wielkiej wojny. Jednak od pięciu miesięcy, bo od września r. z. odbywa się w całem państwie ruch wojsk w celu powolnego ich przybliżenia z odległych prowincyj ku zachodnim granicom i skoncentrowania znacznych sił w ziemiach polskich leżących na prawym brzegu Wisły, to jest w guberniach: lubelskiej, podlaskiej, warszawskiej, płockiej, augustowskiej i części kowieńskiej.

Czyli rząd rosyjski nakazał to posuwanie się wojsk ku granicom zachodnim, aby ułatwić tylko, w razie potrzeby, uruchomienie i koncentracyę całej swojej armii, działanie zawsze bardzo trudne w Rosyi, mającej ogromne przestrzenie, a komunikacye na daleko niższym stopniu niż w państwach sąsiednich? Czy też zamierza Rosya jakąś wielką demonstracyą wojenną poprzeć przeprowadzenie swoich planów zaborczych w Bułgaryi? Na pytania te trudno dzisiaj dać stanowczą odpowiedź.

Cokolwiekbądź, ruch wojsk rosyjskich, posuwanie się ich z głębi państwa ku zachodnim granicom odbywało się przez całą jesień r. z., zwolniało teraz podczas zimy w grudniu i styczniu, ale nie ustało. Z początkiem listopada r. z. przybyła z gubernii moskiewskiej w lubelskie 13-ta dywizya jazdy, złożona z trzech pułków dragońskich i jednego Kozaków liniowych i należące do tej dywizyi dwie bateryе artyleryi konnej. Następnie przybyły: z nad Donu w lubelskie, podlaskie, augustowskie i w okolice Kowna kilkanaście pułków kozackich, później jedna dywizya piechoty i kilka pułków dragonów oraz kilka batalionów strzelców z Litwy w płockie i w augustowskie, a do Litwy inna dywizya piesza i kilka batalionów strzelców z okolic Pskowa, Nowogrodu i Smoleńska. Równocześnie w końcu listopada przywieziono do Odessy 19-tą dywizyę piechoty, która długie lata stała na Kaukazie, a dywizya ta ruszyła ku Kiszeniewowi. Miała także później przybyć z Kaukazu do Odessy 21 dywizya piechoty, ale nie wiem, czy już przybyła. Jeżeli już przybyła, to jednak w kraju zakaukazkim: w Tyflisie, w Batum, którego rozległe fortyfikacye ukończono, w twierdzach kaukaskich i zakaukaskich pozostały jeszcze dwa korpusy kaukaskie i 20-ta dywizya piechoty. Gwardye (z wyjątkiem jednej dywizyi pieszej i dwóch pułków konnych będących w Warszawie) stoją, jak zwykle w Petersburgu; korpus grenadyerski (trzy dywizye piechoty i trzy brygady artyleryi pieszej) rozkwaterowane są w Dynaburgu, Pskowie i Nowogrodzie wielkim w pobliżu drogi żelaznej petersbursko-warszawskiej. Inne korpusy nie wyszły jeszcze ze swoich okręgów terytoryalnych, ale przybliżono je ku drogom żelaznym.

Nadmienić jeszcze winienem, że już przed dwoma laty rząd rosyjski pomnożył bardzo straż graniczną celną, rozstawioną wzdłuż granic austryackich i pruskich. Chęć powstrzymania przemytnictwa wódki z Austryi i Prus była jawnym powodem lub jednym z powodów do powiększenia tej straży granicznej. Lecz ta dziesięciokrotnie wówczas powiększona straż graniczna, złożona z żołnierzy pieszych i konnych, znająca dokładnie nadgraniczne powiaty państw sąsiednich, może, w razie wojny, oddać znaczne usługi, wpadając na terytoryum państw sąsiednich w chwili, a nawet przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich i przerywając komunikacye. Ta straż graniczna konna i piesza, rozstawiona jest wzdłuż granicy kompaniami po 50, 100 i 150 żołnierzy, w małych koszarach z drzewa, lecz trwale zbudowanych blisko granicy. Z tych posterunków rozsyłane są na granicę straże i patrole. Jednym lub dwoma posterunkami dowodzi porucznik, a kilkoma kapitan straży granicznej. Straż ta graniczna, rozstawiona wzdłuż parę set mil długości mających granic austryackich (od Chocima do Granicy) i pruskich (od Sosnowca do morza Bałtyckiego) liczy przeszło 42.000 żołnierzy, z których połowa konnych.

Większa połowa wojsk rosyjskich, rozłożonych w krajach polskich nad Wisłą, Niemnem, Bugiem i Styrem, stoi w skupionych kwadrach w guberniach za Wisłą na prawym brzegu tej rzeki leżących, to jest w guberniach: lubelskiej, podlaskiej, części warszawskiej, płockiej, augustowskiej i kowieńskiej. Stoi tam siedm dywizyj piechoty, siedm brygad artyleryi pieszej, dwie i pół dywizyj jazdy i pięć bateryj artyleryi konnej i kilka batalionów strzelców finlandzkich, mianowicie: 3 dywizya piesza gwardyi, dwie dywizye piechoty korpusu 5 armijskiego, którego sztab jest w Warszawie, jedna dywizya piechoty korpusu 6, którego sztab także w Warszawie (korpus ten liczy trzy dywizye piechoty, jak wskazałem, pisząc o organizacyi armii rosyjskiej), dwie dywizye korpusu 14, którego sztab w Lublinie, jedna dywizya korpusu 4 (w Kownie, a w koło tego miasta usypano w ciągu ostatnich dwóch lat rozległe fortyfikacye zbudowane w sposób tymczasowy), którego sztab był w Minsku na Litwie, a teraz już w Kownie. W pobliżu każdej dywizyi piechoty stoją należące do nich brygady artyleryi pieszej. Nadto stoją w kraju tym na prawym brzegu Wisły dwie dywizye jazdy armijskiej i dwa pułki konne gwardyi. Natomiast na lewym brzegu Wisły w guberniach: w kaliskiej, piotrkowskiej, kieleckiej i radomskiej rozłożono wiele pułków jazdy, lecz tylko dwie dywizye piechoty (z korpusu 6), z których jedna stoi w miastach przy kolei żelaznej z Warszawy do granicy między Częstochową a Piotrkowem, druga zaś w Radomiu, Kielcach i innych miastach wzdłuż drogi bitej z Warszawy do Kielc. Pułki jazdy dragońskie i kozackie rozstawione są we wszystkich powiatach tych gubernij liczniej w okolicach bogatych w siano nad Wartą, Pilicą, Nidą (w Pinczowie), nad Czarną (w Staszowie), gdzie zawsze stała jazda ale w mniejszej liczbie. Te pułki jazdy nie są rozkwaterowane w pobliżu granicy, lecz parę mil od niej, a nigdzie nie stoją obozem, jak mylnie w niektórych dziennikach głoszono, ale po kwaterach w miasteczkach i po wsiach.

Na Wołyniu i Podolu (to jest po południowo-wschodniej stronie owej znacznej siły wojsk skupionej w guberniach na prawym brzegu Wisły), stoi także wiele pułków jazdy z artyleryą konną, a tylko dwie dywizye piechoty rozkwaterowane w ufortyfikowanych miastach: Równo, Dubno i Żytomierz. Te dywizye piechoty należą do 11go korpusu mającego główną kwaterę w Żytomierzu. W Kijowskim i Besarabii, oprócz 12-go korpusu z dawna tam rozłożonego, stoi także 19-ta dywizya piechoty z Kaukazu przybyła, a rozstawiona między Odessą a Kiszeniewem.

Ogólny więc zarys obecnego rozłożenia wojsk rosyjskich na szerokich dość ziemiach polskich przy zachodnich granicach państwa, jest następujący: Główna siła: siedm dywizyj piechoty, siedm brygad artyleryi, dwie i pół dywizyj jazdy i kilka batalionów strzelców stoi w ciasnych kwaterach za Wisłą w guberniach między prawym brzegiem Wisły a Niemnem i Bugiem. Na obu skrzydłach tej masy wojsk, to jest po jednej stronie w ziemiach na lewym brzegu Wisły, a po drugiej na Wołyniu jest mało piechoty, a wiele jazdy z artyleryą konną, rozłożonej dość szeroko. Jazda ta tworzy skrzydła armii skupionej na prawym brzegu Wisły.

Takie rozłożenie wojsk zdaje się wskazywać, że Rosya gotuje się tylko do odpornego działania względem Niemiec i Austryi. Zresztą jeśli Niemcy i Austrya razem działają przeciw Rosyi, a wojska niemieckie z Prus wschodnich wkraczają w płockie, augustowskie i kowieńskie, zaś wojska austryackie z pod Jarosławia, Przemyśla i Lwowa idą główną siłą w lubelskie, a boczną na Wołyń, muszą wojska rosyjskie opuszczać szybko kraj na lewym brzegu Wisły. Ale wprzód przy rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich zadaniem licznej jazdy rosyjskiej rozstawionej na obu skrzydłach swojej armii, t. j. po jednej stronie w kaliskiem, kieleckiem i radomskiem, po drugiej stronie na Wołyniu, byłoby wpaść szybko do nadgranicznych powiatów nieprzyjacielskich, poprzerywać komunikacye, powysadzać mosty na drogach żelaznych, aby utrudnić uruchomienie armij nieprzyjacielskich. Zawczasu więc należy przeciw temu się zabezpieczyć. Piszę to, chociaż ufam, że wojna wcale nie wybuchnie, bo Austrya stanowczo pragnie utrzymania pokoju, Rosya zdaje się także nie pragnąć wojny, rząd pruski... głosi, że jej nie chce. Ale polskie przysłowie mówi: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże.“

[1]) Zamieszczony w *Czasie* z d. 15 stycznia r. b. *P. R.*

Ustawa gorzelniana

I.

Wiedeń 3 lutego.

† Nietylko producentów spirytusu, ale w ogóle całe rolnictwo w kraju naszym żywo obchodzi i zbliska dotyka świeżo przez rząd przedłożony projekt ustawy o opodatkowaniu wódki, którego główne tylko postanowienia streściłem w telegramie przesłanym Wam 1 b. m. Dlatego przedstawię szczegółowo postanowienia tej projektowanej ustawy, a przedewszystkiem przytoczę motywa, którymi rząd je uzasadniał w dołączonem do ustawy sprawozdaniu; odkładam zaś do późniejszej korespondencyi uwagi nad tą projektowaną ustawą.

W uzasadnieniu postanowień ustawy, dołączonem do jej projektu, wypowiada rząd otwarcie: „Powiększenie wydatków państwa wymaga nieodzownie zwiększenia dochodów; według zaś powszechnego przekonania, spirytus należy wyżej opodatkować, aby zwiększyć dochody państwa.“ Następnie wykazano w tem uzasadnieniu ustawy, jak wielki dochód opodatkowanie spirytusu przynosi innym państwom. I tak opodatkowanie napojów spirytusowych przyniosło: skarbowi angielskiemu w 1885/6 rok 174 miliony złr. w złocie, skarbowi francuskiemu w 1886 r. 93 miliony złr. w złocie, skarbowi rosyjskiemu w 1885 roku 339 milionów złr. w srebrze, skarbowi Stanów Zjednoczonych amerykańskich w 1888 r. 136 milionów złr. w złocie. (Dla lepszego porównania przytoczono dochód każdego skarbu obrachowany w złotych reńskich). Ponieważ w Niemczech pobierany aż do 1887 r. podatek od wódki według dawnej ustawy przynosił stosunkowo mało dochodu, bo w 1886 roku 34 miliony złr. w złocie, przeto w 1886 roku uchwalono nową ustawę, według której podatek od wódki pobierany w 1887 roku miał przynieść skarbowi niemieckiemu czystego dochodu 143 miliony marek. Natomiast w całej monarchii austryacko-węgierskiej dochód brutto dla obu skarbów austryackiego i węgierskiego wynosił aż do 1884 r. najwyżej 16 milionów złr., a w 1886 r. podniósł się dochód brutto do 19 milionów złr. Zaś po strąceniu zwrotu podatku od spirytusu wywożonego za granicę, opodatkowanie wódki przyniosło w 1886 r. czystego dochodu dla skarbu austryackiego 7,664.000 złr., a dla skarbu węgierskiego 9,686.000 złr.

Dwa są powody — twierdzi rząd w motywach do projektowanej ustawy — tak małego dochodu

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(76)

(Ciąg dalszy).

Dym przesłaniał robotę Kryczyńskiego i Adurowicza; swąd spalenizny doleciał aż do fortalicyi; miasto zapłonęło, jak stos olbrzymi i dymy przesłaniały widok; czasem tylko w tych dymach rozlegał się wystrzał samopału, jakoby piorun w chmurze, czasem mignął uciekający człowiek lub oddział Lipków w pościgu.

Azya stał ciągle i patrzył, mając w sercu radość; srogi uśmiech rozszerzał mu wargi, z pod których błyskały białe zęby — uśmiech tem sroższy, że pomieszany z bólem przyschłej rany. — Prócz radości i pycha wzbierała w sercu Lipka. Zrzucił oto z piersi ów ciężar udawania i pierwszy raz dał folgę nienawiści, ukrywanej przez długie lata; teraz czuł się sobą, czuł się prawdziwym Azyą, synem Tuchaj-beyowym.

Lecz jednocześnie wstał w nim dziki żal, że Basia nie ogląda tego pożaru, tej rzezi, że go nie może widzieć w nowym jego zawodzie. Kochał ją, a jednocześnie rozpierało go dzikie pragnienie zemsty nad nią. „Stałaby oto tu, przy koniu! — myślał sobie — i za włosybym ją trzymał i nógby mi się czepiała, a potembym ją wziął i ustabym jej wycałował i byłaby moja, moja, moja... niewolnica!...“

Od desperacyi wstrzymywała go tylko nadzieja, że może oddziały, posłane w pościg, albo te, które zostawił po drodze, sprowadzą ją napowrót. Nadziei tej uczepił się, jak tonący deski i to dodawało mu siły. Nie mógł myśleć wyłącznie o stracie jej, bo zbyt wiele myślał o chwili, w której ją odzyska i weźmie.

Stał wedle bramy, póki wyrzynane miasto nie ucichło, co wprędce się stało, bo sciahy Adurowicza i Kryczyńskiego tyle prawie liczyły głów, ile całe miasteczko — więc pożar tylko przetrwał jęki ludzkie i huczał jeszcze do wieczora. Azya zlazł z konia i poszedł wolnym krokiem do obszernej izby; tam, na środku, nasłano mu skór baranich, na których zasiadł i czekał przybycia dwóch rotmistrzów.

Ci nadeszli niebawem, a z nimi setnicy. Wszystkich twarze były uradowane, bo łup przeszedł oczekiwania. Miasteczko podniosło się już wielce od czasów inkursyi chłopskiej i było zamożne. — Wzięto też około stu młodych niewiast i gromadę dzieci od lat dziesięciu, które można było pomyślnie sprzedać we wschodnich bazarach. Mężczyzn, stare niewiasty i zbyt małe, niezdolne do drogi dzieci, wycięto. Ręce Lipków dymiły od krwi ludzkiej, a w swych tołubach wnieśli zapach spalenizny. Wszyscy zasiedli naokół Azyi i Kryczyński przemówił:

— Kupa popiołów jeno po nas zostanie... Nim komendy wrócą, moglibyśmy jeszcze na Jampol ruszyć. Dobra tam wszelkiego tyle, albo więcej, niżli w Raszkowie.

— Nie! — odrzekł Tuchaj-beya syn — w Jampolu są moi ludzie, którzy miasto zażgną, a nam czas w chanowe i sułtańskie ziemie.

— Jak przykażesz. Wrócimy ze sławą i łupem! — ozwali się rotmistrze i dziesiętnicy.

— Tu, w fortalicyi, są jeszcze niewiasty i ów szlachcic, który mnie hodował — rzekł Azya — słuszna należy mu się nagroda.

To rzekłszy, zaklaskał w ręce i kazał sprowadzić jeńców.

Sprowadzono ich niebawem: panią Boską, zalaną łzami Zosię, bladą, jak chusta, Ewkę i starego pana Nowowiejskiego. Ten miał ręce i nogi łykami skrępowane. Wszyscy byli przerażeni, ale jeszcze więcej zdumieni tem, co się stało, a co było zupełnie dla nich niezrozumiałe. Ewka jedna, lubo gubiąc się w domysłach, co przygodziło się z panią Wołodyjowską, dlaczego Azya nie pokazywał się dotąd, dlaczego uczyniono rzeź w mieście, a ich, jako niewolników, wiązano, domyślała się jednak, że idzie o jej porwanie, że Azya wściekał się poprostu z miłości dla niej i nie chcąc w pysze swej prosić o jej rękę ojca, postanowił ją siłą porwać. Było to wszystko samo przez się straszne, ale Ewka przynajmniej nie drżała o życie własne.

Jeńcy wprowadzeni nie poznali Azyi, bo twarz jego była niemal zupełnie zawiązana. Lecz przestrach tembardziej schwytał za kolana niewiasty, w pierwszej chwili bowiem sądziły, że to dzicy Tatarzy jakimś niepojętym sposobem starli Lipków i zawładnęli Raszkowem. Dopiero widok Kryczyńskiego i Adurowicza przekonał ich, że właśnie znajdują się w ręku Lipków.

Czas jakiś patrzyli w milczeniu jedni na drugich, wreszcie stary pan Nowowiejski ozwał się niepewnym, ale silnym głosem:

— W jakich-że jesteśmy rękach?

Azya począł odkręcać z głowy nawiązki i wkrótce ukazała się zpod nich twarz jego, niegdyś piękna, choć dzika, teraz oszpecona raz na zawsze, ze złamanym nosem i czarno-siną plamą zamiast jednego oka, twarz straszna, skupiona zimną zemstą i uśmiechem, do konwulsyjnego wykrzywienia podobnym. Przez chwilę jeszcze milczał, poczem utkwił swe jarzące oko w starym szlachcicu i odrzekł:

— W mojem: w Tuchaj-beyowego syna!

Ale stary Nowowiejski poznał go, nim się wymienił, poznała i Ewka, choć serce ścisnęło się jej przerażeniem i wstrętem na widok tej potwornej głowy.

Dziewka zakryła oczy niezwiązanemi rękoma, a szlachcic otworzył usta, począł mrugać ze zdumienia oczyma i powtarzać:

— Azya! Azya!...

— Któregoś waćpan hodował, któremuś był ojcem i któremu pod twą rodzicielską ręką grzbiet krwią opłynął...

Szlachcicowi krew napłynęła do głowy.

— Zdrajco! — rzekł on — przed sądem odpowiem za swe uczynki!... Żmijo!... Mam jeszcze syna!...

— I masz córkę — odpowiedział Azya — za którąś mnie puhą na śmierć kazał ćwiczyć, a tę córkę ja teraz ostatniemu ordyńcowi daruję, aby zaś miał w niej sługę i rozkosz.

— Wodzu, daruj ją mnie! — ozwał się nagle Adurowicz.

— Azya! Azya! jam ciebie zawsze!... — krzyknęła Ewka, rzucając się do jego nóg.

Lecz on ją kopnął nogą, a Adurowicz chwycił ją za ramiona i począł ciągnąć ku sobie po podłodze.

Pan Nowowiejski stał się z czerwonego siny. Łyka skrzypiały na jego rękach, tak je naprężał, a z ochrypłej gardzieli wydobywały się niezrozumiałe słowa.

Azya podniósł się ze skór i szedł ku niemu, z początku wolno, potem coraz prędzej, jak dzikie zwierzę, pragnące rzucić się na zdobycz. Nakoniec, przyszedłszy blisko, schwycił go zakrzywionemi palcami swej chudej dłoni za wąsy, drugą zaś począł go bić bez miłosierdzia po twarzy i po głowie.

Chrapliwy ryk wyrywał się z jego gardzieli; nakoniec gdy szlachcic padł na ziemię, Tuchaj-beyowicz klęknął mu na piersi, i nagle jasny blask noża rozświecił mrok izby.

— Miłosierdzia! ratunku! — wyła Ewka.

Lecz Adurowicz uderzył ją w głowę, a potem położył swą szeroką dłoń na jej usta. Azya tymczasem zarzynał pana Nowowiejskiego.

Widok był tak straszny, że nawet dziesiętnikom lipkowskim uczyniło się zimno w piersiach; Azya bowiem z wyrachowanem okrucieństwem, zwolna wodził nożem po gardle nieszczęsnego szlachcica, a ów rzęził i chrapał okropnie. Z otwartej gardzieli krew bluzgała coraz silniej na ręce rezuna i strumieniem ciekła na podłogę.

Wreszcie rzężenie i chrapanie cichło stopniowo, tylko powietrze poczęło świstać w przeciętej gardzieli, a nogi umierającego, drgając konwulsyjnie, kopały ziemię.

Azya wstał.

Oko jego padło teraz na bladą i słodką twarzyczkę Zosi Boskiej, która zdawała się zmarłą, bo zemdlona zwieszała się przez ramię podtrzymującego ją Lipka, i rzekł:

— Tę dziewkę zachowuję sobie, póki jej nie daruję lub nie przedam.

Poczem zwrócił się do Tatarów:

— A teraz, jeno pościg wróci, pójdziem na sułtańską ziemię.

Pościg wrócił w dwa dni później, ale z próżnemi rękoma. Więc poszedł Tuchaj-beyowicz na sułtańską ziemię z rozpaczą i wściekłością w sercu, zostawując po sobie szarą i niebieskawą kupę popiołów.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

z opodatkowania wódki w monarchii austryacko-węgierskiej. Mianowicie: po 1-sze, niski podatek, bo wynoszący 11 złr. w. a. od hektolitra (to jest stu kwart) alkoholu czystego, gdy na przykład w Anglii podatek od hektolitra alkoholu wynosi 197 złr. 83 centy w. a., we Francyi 63 złr. 28 centów w. a., w Rosyi 131 złr. 81 centów w. a. Po 2-gie powodem małego dochodu jest przyjęty system opodatkowania gorzelni pauszalnie, odpowiednio objętości kadzi fermentacyjnych. Dalej twierdzi rząd w motywach do ustawy, że dotychczasowy system pauszalnego opodatkowania gorzelni według objętości kadzi fermentacyjnych działał także niekorzystnie w tym kierunku, że, aby mniejszy płacić podatek, skracano czas fermentacyi i nie wydobywano wszystkiego alkoholu z produktów zacieranych. Dla przyspieszenia roboty musiano używać większej siły roboczej, a wywary, w których zostawała część alkoholu, były mniej zdrowym pokarmem dla bydła.

Po rozważeniu całego stanu rzeczy, rząd przyszedł do przekonania, iż aby z opodatkowania wódki skarb państwa mógł mieć większy dochód, należy od wszelkiej wódki, czy to produkowanej w gorzelniach, opłacających podatek pauszalny według objętości kadzi fermentacyjnych, czy to w gorzelniach opłacających podatek według ilości wyprodukowanego spirytusu, zaprowadzić system opłaty konsumcyjnej w ten sposób, iż w gorzelniach obliczona będzie za pomocą przyrządów kontrolnych ilość i stopień spirytusu wyprodukowanego, ale podatek opłacany dopiero będzie przy wejściu spirytusu w handel.

Od tego powszechnego systemu obłożenia spirytusu podatkiem konsumcyjnym, projektowana ustawa czyni dwa wyjątki, które rząd w motywach swych w następujący sposób uzasadnia. Wielką trudność i znaczne koszta kontroli i poboru podatku, a przykrość i nie stosunkowo wielkie wydatki dla opodatkowanych, spowodowałoby opodatkowanie w powyższy sposób wódki produkowanej w małych bardzo a licznych gorzelniach, które przerabiają na wódkę: owoce, jagody, odpadki od winogron, odpadki przy wyrobie piwa. Takich małych gorzelni było w monarchii austryacko-węgierskiej w 1886 r. 43.889, które od wyprodukowanej przez siebie wódki opłaciły 222.979 złr. Projektowana ustawa naznacza dla tych gorzelni pauszalny podatek od produkcyi, odpowiedni objętości aparatów i kadzi. Taki sam podatek pauszalny od produkcyi według objętości aparatów lub według umowy opłacać mają małe gorzelnie rolnicze, zacierające najwyżej 17 hektolitrów produktów mącznych, to jest zboża lub ziemniaków, jeżeli te gorzelnie gospodarz rolny sam prowadzi, przerabia w nich po większej części produkta własnej ziemi dla żywienia bydła wywarami.

W motywach, dołączonych do projektowanej ustawy, że, aby uregulować rozmiar produkcyi spirytusu, zasłonić gorzelnie rolnicze od szkodliwych skutków za wielkiej produkcyi, która nieraz zniża cenę produktu niżej kosztów produkcyi, projektowana ustawa orzeka, że podatek w wysokości 35 centów od litra czystego alkoholu tj. 35 złr. od hektolitra alkoholu opłacać należy dopóki produkcya cała nie przewyższy 1,878.000 hektolitrów czystego alkoholu, mianowicie dopóki produkcya spirytusu w austryackiej połowie monarchii nie przewyższy 997.458 hektolitrów, a w krajach korony węgierskiej 872.542 hektolitrów; od każdego zaś hektolitra wyprodukowanego w Austryi ponad 997.458 a we Węgrzech ponad 872.542 opłacać się ma podatek 45 złr. od hektolitra. Liczby zakreślające tę granicę niższego podatku konsumcyjnego od wódki oznaczone w następujący sposób. Produkcya spirytusu w całej monarchii austryacko-węgierskiej wynosiła rocznie przeciędowo w ostatnich latach sześciu 2,486.284 hektolitrów czystego alkoholu. Przeciędowo rocznie wywożono za granicę 175.000 hektolitrów alkoholu, zaś do celów przemysłowych używano przeciędowo rocznie 1.700 hektolitrów alkoholu, uwolnionego od podatku. Przyjąwszy następnie, że ilość spirytusu zużywanego do celów przemysłowych a uwolnionego od podatku wzrośnie o 100 000 hektolitrów; zaś wskutek bardzo znacznego podwyższenia podatku, zmniejszy się konsumcya spirytusu o 15 procent to jest o 331.438 hektolitrów; pozostanie 1,978.146 hektolitrów alkoholu czystego konsumowanego rocznie w monarchii austr.-węgier. Aby dojść, ile spirytusu konsumuje każda połowa monarchii i aby oznaczyć granicę niższego podatku (35 złr. od hektolitra) dla każdej połowy monarchii, obliczono z sześciu lat ostatnich: ile przeciędowo rocznie produkuje spirytusu Austrya, a ile Węgry, ile przeciędowo rocznie wywozi za granice, ile zużywa na cele produkcyjne, a jaka reszta wyprodukowanego rocznie spirytusu zostaje na konsumcyę w każdej połowie monarchii. Z tego rachunku wypadło, że w Austryi pozostaje dla konsumcyi 1,232 062 hektol., zaś w Węgrzech 1,077.587 hektolitrów alkoholu. Czyli, że konsumcya spirytusu w Austryi ma się do konsumcyi spirytusu we Węgrzech jak 53·34 do 46·66. Po wyłączeniu z powyżej wykazanej ogólnej konsumcyi spirytusu w całej monarchii austryacko-węgierskiej wynoszącej 1,878.146 hektolitrów, tej ilości spirytusu jaką konsumuje przybliżenie Bośnia i Hercegowina tj. 8.000 hektolitrów, resztę całej konsumcyi 1,870.000 hektolitrów rozdzielono według powyższego stosunku 53·34 do 46·66, i wypadło 997.458 hektolitrów na konsumcyę w Austryi, a 872.542 hektolitrów na konsumcyę we Węgrzech. Przeto te ilości postawiono jako granice, ponad które pobierany już będzie wyższy podatek konsumcyjny 45 złr. od każdego wyprodukowanego więcej hektolitra spirytusu.

Taka jest treść ogólnego uzasadnienia przez rząd ustawy projektowanej. Przytaczając w następnym liście szczegółowe postanowienia tej projektowanej ustawy, wspomnę także o motywach tych postanowień, które nie są ogólnemi motywami uzasadnione.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 6 lutego.

(*S. K.*) Wrażenie pomyślne, jakie wywarło w monarchii i w Niemczech ogłoszenie traktatu niemiecko-austryackiego; wiadomości nadeszłe z Petersburga o sposobie, w jaki tam przyjęto to ogłoszenie — wszystko to sprawiło, że tutejsze sfery polityczne poczytują na razie położenie za uspokojone. Ile razy jednak ten przymiotnik zastosowany był tu do położenia, niedalej jak kiedy był zastosowany przed samem ogłoszeniem traktatu, dodawały osoby najlepiej świadome stanu rzeczy: kto wie, jak to długo potrwa! Ta niepewność, te wątpliwości, aczkolwiek odnoszą się zresztą w sposób źle określony do trudności chwili, głębszą mają przyczynę. Pochodzą z tego stanu rzeczy, wytworzonego właśnie od zawarcia traktatu odpornego austryacko-niemieckiego, w którym żadna sprawa rozwiązaną nie została, w którym zapanowała pod tym względem ogólna niemoc, a tylko zbrojenia coraz większe z każdym rokiem biorą rozmiary. Rzecz ta tak dalece jest uderzającą, że nawet konwencya o neutralizacyi kanału Sueskiego dotąd nie stała się doskonałą, że nawet konferencya w sprawie ustaw konsularnych w Marokko dotąd zebrać się nie zdołała! Otóż świat czuje instynktownie, że taki stan niemocy wywołać musi w końcu katastrofę i interwencyę siły brutalnej.

Obecnie też poczytują tu położenie za niemiłe, więcej, za nieznośne; uznają je zwłaszcza za takie dla tych, co bezpośrednio wobec obaw wojennych wystawieni są, aczkolwiek już dziś nie przypuszczają możliwości napadu, tem bardziej zalania czy też zapuszczenia zagonów. W zamiary pokojowe cesarza Aleksandra III wierzą, ale dodają, są objawy sprzeczne z takiemi zamiarami; mogłoby się zdarzyć, żeby żywioły panslawistyczne i wojownicze wzięły górę, a to już zdaje się być pewnem, że wskutek wpływu tych żywiołów dzieją się rzeczy sprzeczne z zamiarami pokojowemi, o których albo Car nie wie, albo też nie umie sobie zdać sprawy z ich doniosłości.

Wobec tego prawdopodobnie strzedz się tu będą wszelkich zarządzeń, któreby na prowokacyę wyglądały i ograniczą się może do *minimum* takich zarządzeń, które i w zwykłych czasach odpowiadałyby tylko dawno uznanej w granicznym kraju potrzebie. Wogóle zdaje się zwolna przeważać zdanie, że przez rok jeden da się jeszcze utrzymać pokój. Dziś nadeszłe z Berlina telegramy prywatne mówią, iż z Petersburga przyszły pomyślne dla pokoju wiadomości; ztąd, ponownie dodają, mowa ks. Bismarka mieć będzie znamię pokojowe. Za chwilę będziemy mogli się o tem przekonać; do tej godziny (6ta) niema tu jeszcze o tej mowie wiadomości.

W dalszym ciągu podrzędnych uwag nad traktatem z 1879 r. słusznie podnoszą, iż tyle było mowy o jego odnawianiu, kiedy tekst świadczy, że nie potrzebował być odnowionym.

Nareszcie nikt nie zapomniał, iż głośno twierdzono, że Rosya przystąpiła do związku mocarstw środkowej Europy, a następnie, przed rokiem, iż z niego wystąpiła. Otóż zachodzi pytanie, jak Rosya przystąpić mogła do związku, którego podstawą była obrona przed tąż Rosyą? — Wogóle wobec tekstu traktatu dziwnie w dziejach wyglądać będą zjazdy w Gdańsku, Skierniewicach i Kromieryżu. Że w tem wszystkiem nie wszystko jest jasnem — to jedno jest jasne.

Rozmaitości Polityczne.

Owacya dla hr. Andrassego.

Hr. Andrassy, któremu przypada zasługa zawarcia traktatu z Niemcami, świeżo ogłoszonego, na bankiecie w kasynie narodowem w Peszcie stał się przedmiotem owacyi. Zgromadziło się około 200 osób. Pierwszy toast wniósł hr. Stefan Karolyi na cześć założyciela kasyna hr. Szechenyi'ego, którego syn hr. Bela Szechenyi przemówił w tych słowach: W obecnem politycznem położeniu czuję obowiązek podnieść czarę mego ojca i wychylić ją na zdrowie tego męża, który swoją pełną taktu, przewidującą i rozumną polityką, kierowany nieograniczoną miłością ojczyzny, doprowadził do traktatu między Austro-Węgrami a państwem niemieckiem i przez to monarchii zabezpieczył pokój. Słowa te, zwrócone do obecnego hr. Juliusza Andrassego, przyjęli obecni wybuchami zapału. Inny mowca hr. Geza Szapary wskazywał w hr. Andrassym godnego następcę Szechenyi'ego, na którego pamięć odbywała się uczta. „Naród węgierski zawdzięcza Andrassemu — mówił on — że możemy dziś pokładać ufność w zachowaniu pokoju, a w razie konieczności jesteśmy wobec ewentualności wojny przygotowani i zabezpieczeni. Podobnie jak ten wielki patryota Szechenyi, objął orlim wzrokiem Andrassy przyszłość narodu, gdyśmy jeszcze wszyscy byli zanurzeni w walkach dnia dzisiejszego. On to włożył naszemu królowi koronę na głowę, to też należy się mu dziś od nas wieniec zasług obywatelskich.“ Wreszcie hr. Albert Apponyi, naczelnik opozycyi starokonserwatywnej, rzekł: Historya zapisze, że hr. Andrassy zapewnił monarchii pokój zaszczytny. Jego jest także dziełem, że przez organizacyę honwedów pomnożył siłę obrony kraju — zakończył też toastem na cześć honwedów w ręce dowódzcy korpusu hr. Pejacevicza, ministra honwedów bar. Fejerwarego i jenerała Henneberga.

Hr. Andrassy wśród tych owacyj zachował się biernie i ukłonem tylko dziękował mowcom — wstrzymując się od wypowiedzenia mowy politycznej.

Korespondent berliński *Fremdenblattu* telegrafuje: Ze strony dobrze poinformowanej otrzymałem następującą charakterystykę chwilowego położenia: Nie można dzisiaj jeszcze powiedzieć, jakoby ostatni krok mocarstw sprzymierzonych zbliżył lub oddalił niebezpieczeństwo wojny. Tak samo, jak postawa państw sprzymierzonych była zawsze obronną, tak samo też publikacyę traktatu należy uważać za dowód tendencyj obronnych. Nie chciano grozić, lecz odwrócić to, co groziło i grozi ciągle jeszcze pokojowi europejskiemu. — Pomimo wszelkich upomnień i zabiegów, niepokojące symptomata zwiększyły się w czasach ostatnich, a nieprzyjaciele w pokoju mają przewagę. Sprzymierzone mocarstwa zmuszone są do nowych uzbrojeń. Skoro żąda się od ludów nowych ofiar, należy też równocześnie złożyć wymowny dowód miłości pokoju po stronie państw sprzymierzonych. I z tego też powodu nastąpiła publikacya traktatu. Można liczyć na to, iż nietylko w Austryi i Niemczech, lecz także we Francyi i Rosyi zostanie ona trafnie zrozumianą. Komentarz do tej publikacyi da ks. Bismark na poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu.

Traktat ma datę 7 października 1879 roku, a więc z tego roku, w którym książę Bismark przebywał w Wiedniu. Jeden z dzienników wiedeńskich przywodzi przy tej sposobności na pamięć następujące reminiscencye: Książę Bismark bawił wówczas trzy dni w Wiedniu; od 21 do 24 września. Przygotowanym jednak został ów ważny akt państwowy, w interesie którego kanclerz przybył do Wiednia, odwiedzinami Najj. Pana w dniach 9 i 10 sierpnia u cesarza Wilhelma w Gasteinie. — Były to pierwsze odwiedziny w rzędzie tych, jakie odtąd corocznie regularnie się powtarzały. — Chociaż wówczas podnoszono, iż zjazd ten ma wyłącznie przyjazny i familijny charakter, zauważano ogólnie, że między oboma monarchami wytworzył się nadzwyczaj serdeczny i ścisły stosunek. Ani ks. Bismark, ani hr. Andrassy nie uczestniczyli w owym zjeździe, a natomiast nazajutrz po nim rozeszła się najzupełniej niespodzianie wiadomość, iż hr. Andrassy ustąpi niebawem z pałacu ministerstwa spraw zagranicznych. W kilka dni potem wymieniano już na pewne bar. Haymerle jako następcę hr. Andrassego; to też tem większe było zdziwienie, gdy dowiedziano się, że hr. Andrassy, którego dymisya uważaną była powszechnie za fakt spełniony, spotka się za dni kilka w Gastein z ks. Bimarkiem. Spotkanie to nastąpiło rzeczywiście w dniach 27 i 28 sierpnia, a obaj mężowie stanu przepędzili ten czas wyłącznie na konferencyach. Odjeżdżającego w dniu 28 sierpnia hr. Andrassego pożegnał ks. kanclerz słowami: „A więc do widzenia.“

Była to pierwsza publiczna zapowiedź rychłego przybycia ks. Bismarka do Wiednia, które jednak tłumaczono sobie jako akt przyjaznej kurtoazyi wobec ustępującego z urzędu austryackiego ministra. Nim jednak książę przybył do Wiednia, nastąpiło inne niespodziane zajście, o którem jest wzmianka w artykule III ogłoszonego traktatu, mianowicie zjazd cesarza Wilhelma z carem Aleksandrem III w Aleksandrowie, w dniach 3 i 4 września, któryto zjazd miał na celu uchylenie naprężonego stosunku, jaki wytworzył się od czasu kongresu berlińskiego między Niemcami i Rosyą. Wkrótce rozeszła się pogłoska, iż z krokiem tym cesarza Wilhelma nie zgadzał się książę Bismark.

Dnia 21 września wieczorem przybył ks. kanclerz wraz z małżonką i synem hr. Wilhelmem do Wiednia, i został powitany na dworcu kolejowym przez hr. Andrassego i ambasadora niemieckiego, ks. Reussa. Nazajutrz ks. kanclerz odbył w ministerstwie spraw zagranicznych z hr. Andrassym kilkugodzinną konferencyę, w której uczestniczył także domniemywany następca hr. Andrassego, bar. Haymerle. Po konferencyi był książę na posłuchaniu u Najj. Pana, poczem Monarcha odwiedził księcia i księżnę. Wieczorem odbył się na cześć gości obiad galowy w zamku cesarskim. — W następnych dniach konferował książę kanclerz z bar. Haymerle, co tem większą zwróciło uwagę, iż w ministerstwie spraw zagranicznych nie dokonała się jeszcze oficyalna zmiana. We dwa tygodnie po wyjeździe ks. Bismarka podpisanem zostało w Wiedniu w największej tajemnicy austro-niemieckie przymierze, którego osnowę teraz dopiero ogłoszono.

Konstantynopol 4 lutego. (Doniesienie biura Reutera). W tureckich kołach oficyalnych stwierdzają, że ze śledztwa, przeprowadzonego z trzema w Adryanopolu aresztowanymi Czarnogórcami, wynika, iż formują się w Adryanopolu dwie nowe bandy pod dowództwem trzech oficerów rosyjskich, które na wiosnę we Wschodniej Rumelii mają rozpocząć działanie. Wszystkie te bandy miały się utworzyć z pełną świadomością ze strony księcia Czarnogórskiego. Pewnem jest zresztą, że od czasu wyprawy do Burgas nadciągnęło wielu rosyjskich i czarnogórskich emisaryuszów, aby tworzyć nowe bandy. Rząd nie mógł jednak pochwycić oficerów rosyjskich, gdyż są ukryci w Adryanopolu. Wskutek kroków Gadbana baszy, który pobiera jeszcze swoją pensyę jako komisarz w Zofii, stało się wątpliwem stanowcze zamianowanie Kiazim beya, jako komisarza dla Zofii. — Przyjazne załatwienie zajścia w Damaszku uważane jest za pewne. Ambasador francuski hr. Montebello dał w. wezyrowi przyjacielskie zapewnienie i oświadczył, że zajście to nie zamąci dobrych stosunków między obu państwami. Sułtan rozmawiał z hr. Montebello przy obiedzie w sposób najserdeczniejszy. Rada sanitarna postanowiła utrzymać kwarantannę przeciw Włochom. Reprezentant włoski bar. Blanc wykluczyć kazał stanowczo włoskiego sanitarnego delegowanego i uważają dalsze represalia ze strony Włoch za prawdopodobne. — Były komisarz turecki w Zofii Riza bey zamianowany został komisarzem śledczym w sprawie zajścia w Damaszku i odjedzie niebawem. Gubernator w Damaszku zapewniał Portę telegraficznie, że policya turecka nie wtargnęła do konsulatu francuskiego. Ambasador perski Mohsin chan rozpocznie znów niebawem układy o uregulowanie granicy persko-tureckiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 lutego.

— **JE. p. Namiestnik Zaleski** wczoraj wieczorem wrócił przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

— **Lwowski pociąg pośpieszny** przybył dzisiaj rano do Krakowa dopiero o godzinie $9^3/_4$.

— **Prezydent miasta** ogłosił następującą odezwę: Nędza przygniata w naszem mieście bardzo wielką liczbę ubogich, którym brak strawy i odzieży, a niektórym nawet dachu. Ostra i śnieżna zima zwiększyła jeszcze ich nędzę, bo odjęła im możność wszelkiego zarobku; więc zgłodniali, skostniali od zimna, a skutkiem tego i schorzali, wyczekują ci nieszczęśliwi pomocy i opieki litościwych i szlachetnych serc mieszkańców miasta. Gmina czyni, co może; urządziła nawet dla ubogich bez dachu tak zwane ogrzewalnie, ale to wszystko nie starczy, a najtrudniej przychodzi jej zaopatrzyć ubogich w okrycie i obuwie. Dlatego też odzywam się z usilną prośbą do szanownych mieszkańców miasta, aby raczyli niepotrzebną im odzież, bieliznę i obuwie przeznaczyć dla tych nieszczęśliwych i tym sposobem złagodzić choć w części ich smutną niedolę i uchronić wielu z nich przed chorobami, wynikającemi zwykle z przeziębienia. Od czwartku t. j. 9 lutego b. r. będą pp. komisarze obwodowi objeżdżać ulice miasta, a na dany znak dzwonkiem raczą szlachetni mieszkańcy polecić swym sługom, aby wrzucali do wozów miejskich przygotowaną dla ubogich: odzież, bieliznę i obuwie. Litościwym dawcom składam już naprzód imieniem ubogich podziękowanie.

— **Z kroniki karnawałowej.** W niedzielę odbył się liczny i świetny bal w pałacu „pod Baranami,“ a równocześnie bal u pp. Henryków Kieszkowskich; wczoraj u księstwa Windischgrätz; co wtorek recepcyja tańcująca u pp. Hallerów przedłuża się w ochoczej zabawie do rana; jutro bal w pięknej willi hr. Hubertów Krasińskich. Młodzież nie może się więc skarżyć na tegoroczny karnawał krakowski.

— **Komitet** Tow. bratniej pomocy kelnerów urządza na rzecz tegoż stowarzyszenia wieczorek tańcujący, który się odbędzie we czwartek d. 9go b. m w sali redutowej.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Jeneralna dyrekcya kolei Karola Ludwika zaprowadziła na r. 1888 roczne bilety abonamentowe drugiej klasy, ważne do jazdy na przestrzeni między Lwowem, Podwołoczyskami i Brodami. Opłata za taki bilet abonamentowy wynosi 160 złr. włącznie z należytością stemplową.

— **Na pomnik** Kazimierza Wielkiego uchwaliła Rada m. Podgórza kwotę 50 złr.

— **Członkiem** niestałym komitetu parafialnego kościoła św. Anny w miejsce ś. p. Antoniego Łuszczkiewicza wybrany został p. Ludwik Freund v. Freindelsberg, wł. realności.

— **Starszym** cechu szczotkarzy wybrany p. Wincenty Bojarski, podstarszym p. Karol Schifferstein.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Z koncertu, urządzonego przezemnie w d. 3 lutego r. b. na cel powszechnie wiadomy, wpłynęło za bilety po 1 złr. wraz z drobnemi naddatkami, notowanemi w księgarni p. Krzyżanowskiego, jak również z naddatkami w sumie 15 złr., złożonemi w chwili koncertu, oraz 29 złr., które wpłynęły po koncercie (z tych 25 złr. od wspaniałomyślnego dawcy), ogółem 449 złr., 1 rubel i 20 c.; po odtrąceniu wydatków w sumie 64 złr., pozostało czystego dochodu 385 złr., 1 rubel i 20 c., które oddałem, gdzie należało.

Do powyższego rezultatu przyczyniła się niemało p. Gabryelska, która ofiarowała salę, dwa pierwszorzędne fortepiany i liczne trudy około urządzenia koncertu bezpłatnie, również p. Krzyżanowski, który zajął się sprzedażą biletów i utrzymaniem jak najsumienniejszej kontroli ze znaną bezinteresownością; p. Okoń ofiarował bezpłatnie naftę.

Dr Franciszek Bylicki.

— **Z krakowskiego Tow. łyżwiarskiego.** We środę dnia 8 b. m. na stawach obok ogrodu botanicznego od godz. 2 do 5 po południu przygrywać będzie muzyka wojskowa, a wygładzona powierzchnia lodu powinna zachęcić do licznego przybycia zwolenników łyżwiarskiego sportu.

— **Ucieczka złodzieja.** Feliks Szatkowski, lat 35 liczący, rodem ze Lwowa, wzrostu średniego, dobrej budowy ciała, brunet, z małemi, czarnemi, krótko strzyżonemi wąsami, przybierający nazwiska Józefa Sołtysa i Wilhelma Olsiewicza, nader niebezpieczny złodziej, zostający pod dozorem, zawodu ślusarskiego, zbiegł dnia wczorajszego w nocy zpod straży magistratualnej w chwili, gdy go taż odstawiła na dworzec kolei, celem wytransportowania do Lwowa. Zawiadomiona o tem policya zarządziła zaraz śledztwo za zbiegłym.

— **Zatory lodowe na Wiśle.** Jak już donieśliśmy, odbyła wczoraj komisya ratunkowa posiedzenie swoje pod przewodnictwem prezydenta m. Dra Szlachtowskiego. Obecni: wiceprezydent Friedlein, wiceprezydent Dr Schmidt, dyrektor budownictwa m. p. Niedziałkowski, naczelnik straży pożarnej p. Eminowicz, inspektor ekonomatu p. Kułakowski, inżynier starostwa p. Janikiewicz i nadporucznik inżynieryi p. Gostomski. Inżynier p. Janikiewicz podał do wiadomości, że według otrzymanych informacyj utworzył się na Wiśle między Kujawami, Mogiłą i Mszczęcinem zator lodowców w długości 13 kilom. W górę ku Krakowowi jest parę kilometrów wolnej powierzchni wody, a następnie znów jest zator w długości około 1 kilometra. Wobec tego zachodzi poważna obawa, że w razie, gdyby lody od Szląska nagle ruszyły (Wisła obecnie zamarznięta), zator ten wielki formowałby się coraz wyżej aż do Krakowa, a zatrzymane wody groziłyby miastu wylewem. Ponieważ ogromny rozmiar zatorów nie pozwala na żadne roboty przedwstępne, uchwalono na razie zarządzić wszelkie środki bezpieczeństwa.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Dąbrówka, w powiecie mieleckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Polowanie na dziki** w dobrach księcia Ogińskiego: Nowosiółce, we wschodniej Galicyi, na które grono myśliwych zrobiło z Krakowa wyprawę w przeszłym tygodniu, świetny uwieńczył rezultat, bo padło od celnych strzałów 22 dziki z 25 wytropionych.

— **Wiedeń** 5 lutego. *Primus inter pares* — pomiędzy najpiękniejszemi balami najświetniejszy w Wiedniu, bal polski, udał się wcale nieźle w tym roku, pomimo że *de profundis* nad nim śpiewano już przy jego poczęciu, a nawet jego przybycie na świat utrudniano z pewnej strony. Pochwały ze strony dzienników niemieckich są więcej niż pochlebne, jest w nich wiele szczerego zachwytu, a jeśli gdzie jego brak, to jest przynajmniej affektacya, wynikająca jak każda affektacya z głębokiego przeświadczenia, że się bezwarunkowo trzeba rzeczą jaką zachwycać, chociaż jej się nie rozumie.

Sala została gustownie przyozdobioną przez p. Ajdukiewicza; szczególnie estrada o ścianie z krzewów egzotycznych i pokój *patrones*, w którym estetycznie porozwieszane zostały gobeliny. Pamiątki z balu dla pań (*Damenspende*) były pomysłu p. Tad. Rybkowskiego; zawierały one porządek tańców o dwóch okładkach. Na jednej z nich był wizerunek Wawelu wraz z bukiecikiem niezapominajek u dołu. Kwiatki te znaczyły „nie zapominaj o balu polskim,“ albo gdy upominek został wręczonym Arcyksiężnom: „pamiętaj o restauracyi Wawelu.“ Tak to w tem ostatniem znaczeniu zrozumiano po dziennikach symboliczne znaczenie niezapominajek.

Bal rozpoczął się polonezem, do którego stanęło piętnaście par kontuszowych. Odznaczał się świetnością hr. Romana Potockiego, p. Wysockiego, książąt Jerzego i Konstantego Czartoryskich, bar. Romaszkana, posła Abrahamowicza i innych. Toalety dam były w ogóle prześliczne. Arcyksiężna Stefania miała suknię z wyciskanego amarantowego aksamitu z przodem z białego brokatu z haftem srebrnym; Arcyksiężna Marya Teresa suknię blado różową garnirowaną chińskiemi kwiatami z przodem blado błękitnym ze złotemi koronkami, księżna Koburgska suknię koloru saumon z srebrnego brokatu, obłożoną niebieskiemi lisami, przód popielaty ze złotem, hr. Krasicka niebieską suknię jedwabną z koronkami, hrabina Bonda białą suknię morową, hr. Fredrowa białą suknię atłasową z przodem różowym, ks. Czartoryska suknię jedwabną liliową z świeżemi fiołkami, hrabina Taaffe suknię jedwabną wiśniową, hr. Romanowa Potocka suknię błękitną morową garnirowaną żółto, hr. Ludwikowa Wodzicka suknię koloru heliotropu z haftem srebrnym, p. Dunajewska czarną aksamitną suknię z haftem złotym i różowemi piórami strusiemi, p. Ziemiałkowska suknię jedwabną koloru *aqua marina*, z bogatem przyozdobieniem *à l'antique*. Muzyka grała ślicznego poloneza Tymolskiego.

Przybycie Arcyksięcia Następcy tronu z żoną przywitane zostało okrzykami pełnemi zapału. Ślicznie wyglądała Arcyksiężna Stefania w szatach o polskich kolorach. Ze dworu znajdowały się Arcyksiężna Marya Teresa, arcyksiążęta Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Wilhelm, książęta Koburg i Wajmarski. Byli ministrowie Taaffe, Dunajewski, ambasador japoński ks. Komatsu i mnóstwo innych znakomitości. Podczas gdy na wywyższeniu rozpoczął się ożywiony raut, zwykli śmiertelnicy zabawiali się tańcami. Szczególnie mazur dobrze wypadł. Obecność wysoko położonych osób bynajmniej nie tamowała werwy młodzieńczej, owszem jakby dodawała zapału, słowem wcale się nie żenowano dziarsko, z ogniem zatańczyć, a przytem w porządku wzorowym.

Na sali oryginalnym strojem odznaczał się hr. Lażański. Miał to być narodowy strój czeski. Nie mogę sądzić, o ile szczęśliwie odtworzony został z zamierzchłej przeszłości. Faktem jest, że strój szlachty czeskiej całkiem się zatracił, a wynaleziony przez hr. Lażańskiego wcale nie grzeszył elegancyą. Wysoka jego postać w tym ubiorze prędzej czyniła wrażenie, jakby zmartwych powstałego Zyżki lub Prokopów, przywódców husyckich, rozbijających mieczem i maczugą zastępy niemieckie.

Na estradzie dwór i dobór towarzystwa prowadzili rozmowę głównie o podróży pary arcyksiążęcej po Galicyi w lecie. Arcyksiężna Stefania kazała sobie przedstawić p. Rybkowskiego, który przy tej sposobności ofiarował Jej i arcyksiężnej Maryi Teresie i księżnej Koburskiej, upominki z balu polskiego w postaci ślicznych małych akwareli, przedstawiających tenże sam wspomniany wyżej wizerunek Wawelu z niezapominajkami; tu rzeczywiście nasuwa się na myśl, jakby autor delkatnie przypomnieć sobie życzył obiecane odnowienie Wawelu, starodawnej siedziby królów polskich.

Nastepca tronu żywo się wypytywał przywódcy lewicy Chlumeckiego o wrażenie jakie wywarło ogłoszenie traktatu odpornego między Austryą a Niemcami z r. 1879, trzymanego dotąd w tajemnicy; usłyszał, że przyjęto tę niespodziankę za najlepszą otuchę w przyszłość i z zadowoleniem spytany zaś Chlumecky o zdanie, jak wpłynie na sprawę pokoju lub wojny tego rodzaju zdzieranie zasłon zakulisowych układów, odparł, że wyjawienie tajemnicy tej w obecnej chwili ma znaczenie w wysokim stopniu pokojowe.

Z okrzykami przeciągłemi „niech żyje,“ Arcyksięstwo i dwór opuścili salę balową po dwugodzinnym pobyciu.

Wiadomości policyjne. Dnia wczorajszego przytrzymała straż policyjna M. M., czeladnika ślusarskiego, który zapomocą podrobionego klucza otworzył biurko p. Kiermaszowi przy ulicy św. Tomasza i skradł z niego pewną kwotę pieniężną, a zarazem krążek bulionu w sklepie p. Miki.

Sprostowanie. W mowie posła Chrzanowskiego, zamieszczonej w *Czasie* z 5go b. m., w szpalcie 3, w wierszu 8 licząc od góry, wydrukowano przez pomyłkę: kupony zapadłe a nieprzedłożone do wypłaty przedawniają się w 16 lat — zamiast: przedawniają się w 6 lat.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 8go: Drugi i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. — Program nowy.

We czwartek 9go: Trzecie „czwartkowe przedstawienie:“ *Wielki człowiek do małych interesów*, komedya w 5 aktach, Aleksandra hr. Fredry, ojca.

W sobotę 4go: Na dochód Edm. Rygiera: *Fromont junior i Risler senior*, komedya w 5 aktach, z francuskiego, Alfonsa Daudet i Adolfa Belot.

— Dnia 6go lutego pochmurno; term. od —6·1 doszedł do —2·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 7go stan jego był 743·6 millim., term. —8 8 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 8go lutego: śś. Jana z Mathy i Cyryaka.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Wczorajszy wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera ściągnął do teatru tak wielką ilość publiczności, że wiele osób odeszło od kasy, nie mogąc dostać biletów. Ci zaś szczęśliwi, którzy wcześniej zaopatrzyli się w bilety, bawili się wyśmienicie.

Dzisiaj powtarzają wesołą komedyę Mosera *Z przyjemnością*. We czwartek wznowioną będzie oddawna niegrana znakomita komedya Aleksandra hr. Fredry ojca: *Wielki człowiek do małych interesów* w jak najstaranniejszej obsadzie wszystkich ról. W sobotę na benefis bohatera naszej sceny p. Edmunda Rygiera danym będzie piękny utwór Alfonsa Daudeta i Adolfa Belot: *Fromont junior i Risler senior*. Powyższa komedya jest stale grywaną w wiedeńskim Burgteatrze, a rolę Rislera, którą tam odtwaza Sonnenthal, u nas przedstawi p. Rygier.

Ksiądz Bosko.

Ksiądz Bosko umarł! Te trzy wyrazy, podawane z ust do ust, rozległy się żałośnie nietylko w Turynie w dniu 31 stycznia b. r., ale telegrafem rozbiegły się po świecie całym, i u milionów katolików wywołały szczery, serdeczny smutek i żal za wielkim człowiekiem, w którym społeczeństwo ludzkie swego dobroczyńcę, a Kościół jeden z najdroższych swoich klejnotów na ziemi utracił.

Któż nie słyszał o księdzu Bosko? O jego przytuliskach, zakładach naukowych, rzemieślniczych warsztatach, w których od najprostszych rzeczy aż do przedmiotów najwyszukańszych, tak w Europie, jak w Afryce i nawet Patagonii, uczyły się i wykonywały setki tysięcy dzieci wydartych nędzy, zepsuciu i upodleniu? O dzieciach sierotach lub opuszczonych przez upodlonych rodziców, które tam otrzymywały i otrzymują chrześciańskie wychowanie, naukę i sposób do uczciwego życia? Któż nie słyszał o tych tysiącach dzieci, co mając być zakałą społeczeństwa i jego nieszczęściem, zostawały jego uczciwemi członkami, a nawet jego ozdobą? Któż nie słyszał o tych nadzwyczajnych cudownych czynach, zdziałanych przez księdza Bosko, w imię wiary jego wielkiej, popartej uczynkami cnotliwemi i modlitwą? Otóż ten wielki człowiek, ozdoba naszego wieku, już nie żyje.

Zanim kto inny przedstawi dokładny obraz jego pięćdziesięcioletniej uczciwej, świętej, pożytecznej pracy, niechże nam wolno będzie chociaż kilka słów podać o jego śmierci i pogrzebie, jakie czerpiemy z dzienników włoskich w tej chwili odebranych.

Już od 2 lat ciężka choroba niszczyła zdrowie tego przezacnego człowieka, ale dopiero około 20 grudnia zeszłego roku rozwinęła się ona na dobre i powaliła go na łoże. Zdawało się, że lada dzień

zakończy on swoją ziemską pielgrzymkę; jednak Pan Bóg nie chcąc zasmucić jego śmiercią całego Kościoła radującego się jubileuszem Namiestnika Chrystusowego, wstrzymał odejście jego z tego świata do ukończenia tych uroczystości. Dwudziestego stycznia rozpoczęło się pogorszenie stanu zdrowia i postępowało ciągle aż do 29 stycznia, w którym to dniu prawa strona ciała została tknięta paraliżem i nastąpiła utrata przytomności. Gdy 20 stycznia ksiądz Cagliero, biskup i prefekt missyi w Patagonii, a wychowaniec i uczeń księdza Bosko, a zarazem członek jego zgromadzenia, pytał go, czy może jechać do Rzymu w sprawie missyi patagońskiej, rzekł mu ksiądz Bosko: dobrze, pojedziesz, ale p o t e m... Czy po uroczystości św. Franciszka Salezego? (która przypada 29 stycznia), rzekł mu: dobrze, p o t e m pojedziesz. To p o t e m, wszystko mówiło. Trzydzieści parę godzin trwało konanie, które zakończyła śmierć w dniu 31go stycznia we wtorek o godzinie trzy kwandranse na piątą zrana. W czasie konania chory miał oddech ciężki, a od czasu do czasu podnosił lewą rękę, jakby nią chciał błogosławić obecnych. Łoże otaczali synowie jego duchowni, bracia zakonni. Nareszcie przed piątą uspokoił się i odszedł do Pana, któremu tak poczciwie przeszło pół wieku służył.

Turyn, który pięćdziesiąt lat patrzał na jego niesłychane poświęcenie, na jego cnoty wielkie, na jego prace poczciwe, a którym głupstwo i złośliwość ludzka z początku tak rozlicznie stawiały przeszkody, dzisiaj płacze, sypiąc kwiaty na drogę, którą ma postępować trumna, zawierająca zwłoki X. Bosko. Trzysta tysięcy dziewcząt i chłopców w starym i nowym świecie po raz drugi w swem życiu czują się sierotami.

Zaraz po śmierci ubrano ciało w albę i ornat fioletowy i włożywszy krzyż do ręki, posadzono je na krześle z poręczami, a potem z tem krzesłem umieszczono na wzniesieniu w dawnym kościółku Salezyanów i pozwolono nawiedzać niezmiernym falom tłumów, napływającym dla pożegnania śmiertelnych szczątków tego nadzwyczajnego a prawdziwie świętego męża. Wyraz twarzy nieboszczyka odznaczał się nadzwyczaj wielką pogodą. W dniu pierwszym lutego cały Turyn przyszedł pożegnać te drogie sobie szczątki. Pięćdziesiąt tysięcy osób rachują tych, co przeszli w tym dniu przez kaplicę, a sześciu księży od rana do wieczora zmieniając się, nie mogło nastarczyć dotykać rąk nieboszczyka różnemi przedmiotami, które im podawali żałośni przychodnie. Scisk tak był wielki, że gwardya miejska i żandarmerya nie mogła utrzymać porządku i musiano przed wieczorem zamknąć kaplicę. Ale niezadługo, bo osobnemi pociągami nadjechało tyle osób z Francyi, Szwajcaryi, Lombardyi i Genui, że na ich prośby musiano otworzyć kaplicę. Tegoż dnia wieczorem o godzinie 9tej po wyjściu ostatnich przychodniów, weszli do kaplicy członkowie zgromadzenia Salezyanów, założonego przez X. Bosko, i uczniowie z zakładów salezyańskich w Turynie, około tysiąca osób, aby pożegnać zwłoki swego założyciela i ojca. Klękli naokoło i głośno odmówili te modlitwy, których ich uczył ksiądz Bosko. Po ukończeniu modlitw powstał ksiądz Francesia, Salezyanin, i w te słowa przemówił do obecnych: „Ksiądz Bosko zanim umarł, pozostawił mi upominek dla Was. Oto rzekł do mnie, iż chce was was wszystkich ujrzeć w Niebie.“ Dziwnie wzruszającą była ta chwila. Jakiż płacz! i ilu płakało!...

Drugiego lutego we czwartek o godzinie 6 zrana nastąpiło wobec starszych Zgromadzenia Salezyańskiego złożenie zwłok do potrójnej trumny. Pierwsza drewniana, wybita jedwabną żółtą materyą o błękitnych kwiateczkach, do niej włożono ciało tak, jak było ubrane, oraz pargamin z podpisami obecnych jako świadków, umieszczony w szkle. Trumnę tę włożono do cynkowej i zamknięto w trzeciej dębowej. Poczem przeniesiono zwłoki do kościoła Matki Boskiej Wspomożycielki, gdzie o godzinie 9tej X. biskup Cagliero odprawił pontyfikalną Mszę żałobną. Po ukończeniu żałobnych modlitw, trumna otoczona jarzącemi świecami pozostała w kościele do godziny 3 z południa. O trzeciej rozpoczął się orszak żałobny, złożony z pięciu tysięcy osób, postępujący przez trzy godziny wśród stutysięcznego tłumu. Trumnę tym czasowo złożono w Oratoryum św. Franciszka, która obecni uważali sobie za wielkie szczęście, gdy mogli ją ucałować.

Przez pierwsze dwa dni po śmierci księdza Bosko, Ojcowie Salezyanie otrzymali tysiąc czterysta telegramów żałosnych. Wszystkie części świata, różne Akademie, biskupi, ludzie znakomici, wyrażali w nich swe współczucie dla wielkiej straty.

Swięty kapłan, pokorny sługa Boży, wielki dobroczyńca biednych, spełniwszy swe dzieło i utrwaliwszy je, poszedł po nagrodę do Nieba.

X. Dr Winc. Smoczyński.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 7 lutego.

Z powodu zawiei śnieżnych komunikacye zarówno drogowe jak i kolejowe doznały chwilowej przerwy i dlatego dowozy zboża na dzisiejszym targu na Kleparzu były bardzo małe. Wobec tego popyt za pszenicą i żytem był dość ożywiony, ponieważ jednak zapasy dawniejsze w stosunku do potrzeb miejscowych są jeszcze dość znaczne, przeto chwilowe zresztą wstrzymanie dowozów nie zdołało wywołać podniesienia cen, tem mniej, że pozamiejscowych kupców na targu nie było.

Płacono za pszenicę białą od 7·25 do 7·60 złr., za żółtą od 7·25 do 7·60 złr., za czerwoną od 7·30 do 7·75 złr.; za żyto od 5·40 do 5·85 złr.; za jęczmień od 5·— do 6·— złr.; za owies od 5·50 do 6·— złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 6 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 827, wołów węgierskich 1282 i wołów niemieckich 1975; razem 4084 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 49, —, do 52 złr., osobliwe 53 do 55 złr., wyjątkowo — złr.; za woły węgierskie 48 do 51, osobliwe 54, 56 do 58 i za woły niemieckie 50, 54, 56, do 58, osobliwe —, — do —; wszystkie płacono za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Od Administracyi „Czasu“.

Dla nieszczęśliwych weteranów polskich w Londynie nadesłał p. J. K. Giecewicz 100 złr., T. R. 20 złr., X. A. G. 5 złr., W. R. 5 złr.

Dla wdowy p. Winter nadesłał X. A. G. 2 złr., W. R. 2 złr.

Pani J. Szujska nadesłała na kuchnię „Zdrowie“ uczniów Uniw. Jagiell. 20 złr.

Ostatnie wiadomości.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Paryża: W kołach dyplomatycznych stwierdzają z zadowoleniem, iż traktat austryacko-niemiecki nie ukrywa w sobie zaczepnej tendencyi przeciw Francyi. Zaznaczają zresztą, iż Francya nie potrzebuje się niepokoić, gdyż z jednej strony sama nie myśli o żadnej zaczepce, a z drugiej strony otrzymuje uroczyste zapewnienia, iż nie zamierzają jej zaczepić.

W kołach poselskich zajmują się gorliwie sprawą zaprowadzenia nowej ordynacyi wyborczej. Najwięcej widoków przejścia ma projekt przedłużenia peryodów ustawodawczych na lat sześć z częściowem odnowieniem co dwa lata jednej trzeciej części deputowanych.

Z powodu zbliżenia się Floqueta do ambasadora rosyjskiego Mohrenheima ma przyjść wkrótce do steru gabinet Floqueta.

Z Bukaresztu: Rumunia oświadczyła swą gotowość do wejścia w układy w celu zawarcia z Grecyą traktatu konsularnego. Układy te mają się rozpocząć już w najbliższym czasie w Bukareszcie.

Z Konstantynopola: Cesarskie *irade* zarządza pomnożenie otomańskiej flotyli na Czarnem morzu i w zatoce perskiej o 5 okrętów wojennych, które bezzwłocznie mają się udać na miejsce swego przeznaczenia.

Berl. Kl. Journal przynosi szczególniejszą wiadomość, iż hr. Waldersee udaje się do Wiednia, aby pod Arcyksięciem Albrechtem stanąć na czele austryackiego sztabu jeneralnego.

Ambasador hr. Szuwałow opuścił wczoraj Petersburg i udał się do Berlina.

Z Madrytu donoszą:

W Rio-Tinto przyszło do starcia między wojskiem a górnikami. W starciu tem zabito 5 górników, a kilku zraniono.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 7 lutego. (*S. K.*) Mowa księcia Bismarka, znana tu w całości dopiero późnym wieczorem wczoraj, zrobiła bardzo korzystne wrażenie. Jest ona przedewszystkiem wielce pokojową, nawet pojednawczą zwłaszcza wobec Rosyi, a jednocześnie przyjemną dla Austro-Węgier.

Wiedeń 7 lutego. Niezmierną wagę przypisują ustępowi mowy ks. Bismarka o wielkich wspólnych monarchicznych interesach co do uporządkowania stosunków w Europie, oraz oświadczeniu, że car żądanie to pojmuje i przeprowadza. Ustęp ten podobno najsilniej pokój zapowiada.

Wiedeń 7 lutego. Komendant pułku Cesarza austryackiego w Warszawie, Gebenczikow, ma się na rozkaz cara przedstawić Cesarzowi w Wiedniu.

Stuttgart 7 lutego. Król Wirtemberski zachorował na *bronchitis*.

Konstantynopol 7 lutego. Porta zawarła układ z Hirschem. Hirsch zapłaci 15 milionów.

Telegramy biura koresp.

Mowa księcia Bismarka.

Berlin 6-go lutego. (Z parlamentu). Trybuny przepełnione. W loży dworskiej znajdują się książęta Wilhelm i Leopold. Loża dyplomatów silnie obsadzona. Przed gmachem parlamentu aż do Wilhelmsstrasse ustawiły się tłumy ludności, które przejeżdżającego kanclerza witały grzmiącemi okrzykami: hurra! Na salę parlamentu wszedł ks. Bismark o godzinie 1 minut 25.

Na porządku dziennym posiedzenia stało pierwsze czytanie ustawy o pożyczce na cele wojskowe. W tym przedmiocie zabrał głos ks. B i s m a r k i rzekł mniej więcej, co następuje: Nie wierzę, iżbym się mógł przyczynić do tego, aby powiększyć liczbę zwolenników dla obecnego przedłożenia. Nie dlatego też zabieram głos, lecz chcę mówić o położeniu ogólnem Europy. Mogę się ograniczyć na wskazaniu tego, o czem na tem miejscu przed rokiem mówiłem; od tego czasu położenie mało się zmieniło. Wówczas napawała nas troską wojna z Francyą. Tymczasowo został we Francyi wybrany miłujący pokój prezydent i nastąpiło tamże pokojowe usposobienie. Mogę więc opinię publiczną o tyle uspokoić, o ile widoki ze względu na Francyą stały się bardziej pokojowemi. I co do Rosyi nie jestem innego zdania, jak wówczas kiedy wyrzekłem, iż nie potrzebujemy obawiać się napadu ze strony Rosyi. Nie można oceniać położenia wedle oświadczeń prasy. Rosyjskiej prasie nie wierzę. Słowu cesarza Aleksandra wierzę absolutnie. Położenie w gruncie rzeczy nie jest innem jak w r. 1879. Przyznaję, iż rosyjskie skoncentrowanie wojsk na granicy może się wydawać groźnem. Nie widzę jednakowoż żadnej podstawy, żadnego pozoru do rosyjskiej lub europejskiej wojny. Rosya niema żadnego interesu do zdobywania pruskich lub austryackich prowincyj. Ja idę nawet w mem zaufaniu tak dalece, iż twierdzę, że nawet wojna z Francyą nie wywołałaby wojny z Rosyą, niewątpliwie zaś za wojną rosyjską przyszłoby do wojny francuskiej. Naturalnie, iż nie mogę od rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych żądać wyjaśnień co do koncentracyi wojsk, jednakowoż będąc od długiego szeregu lat obeznany z zagraniczną polityką, mogę sobie wyrobić własne zdanie.

Sądzę, iż gabinet rosyjski zamierza przy najbliższem przesileniu europejskiem dać nacisk głosowi rosyjskiemu i chciałby dlatego swe siły zbrojne oile możności jak najdalej na zachód wysunąć. Może Rosya spekuluje na prędki zwrot w kwestyi wschodniej, ażeby przytem z większym naciskiem natychmiast wystąpić. Może chcą uczynić dyplomatyczne żądania bardziej skutecznemi przez to, iż za niemi stoi wojsko, gotowe do boju. My jednakowoż co do kwestyi wschodniej stoimy w każdym razie dopiero na drugim planie.

Ks. Bismark rzuca pogląd na prusko-rosyjskie stosunki od r. 1848; zaznacza, jak często sytuacya wobec Rosyi przybierała groźny charakter. Zawsze jednakowoż spokój, sumienność ministrów z tej strony odwróciła nieszczęście wobec groźnego położenia, o którem zagranica nie miała wyobrażenia. Już w r. 1863 stały rzeczy tak, iż cały świat napierał na mnie, ażebym uderzył. Ja czekałem spokojnie, aż na nas uderzą. Sądzę, iż dobrze wtedy zrobiłem. Mimo wszelkich oznak burzy nastąpiło pewne uspokojenie wskutek ścisłych stosunków trzech cesarzy. Jednakowoż wówczas, jak i teraz, byliśmy zmuszeni nasze siły tak podwyższyć i urządzić, iżbyśmy w razie potrzeby stanęli jako naród silny, który potrafi własną siłą sprawić, iżby go uważano za potęgę i potrafi bronić swej powagi, godności i swych posiadłości. W tym celu nie może i nie powinna wydawać nam się żadna ofiara za ciężką. Skłonności wojenne Francyi i Rosyi zmuszają nas do obrony. Szczupaki we Francyi i Rosyi zmuszają nas, iżbyśmy byli karpiami. Jesteśmy w tem położeniu, jak żaden inny naród, że możemy naszym przeciwnikom stawić silny opór.

Stosunki nasze do Rosyi nie zamąciły się po pomyślnych wynikach w r. 1866. Prusy były zawsze uprzedzające względem Rosyi i wyświadczyły Rosyi niejedną usługę, za którą mogły żądać uznania, i takowe uzyskały. Prusy zawsze starały się zachować dobre stosunki z Rosyą, i takowe utrzymywały. Chociaż nas Rosya w Ołomuńcu opuściła, ja sam, jako poseł w Rosyi, pracowałem nad utrzymaniem dobrych stosunków, i osiągnąłem pomyślny skutek. Te tradycyjne stosunki pielęgnowałem zawsze z zamiłowaniem. Pomimo to oziębiło się przyjazne usposobienie Rosyi. Mówię to dlatego, ażeby wyjaśnić, dlaczego zawarliśmy przymierze z Austryą.

Żądania Rosyi, skierowane do nas przed ostatnią wojną wschodnią, odrzuciliśmy. Rosya zwróciła się następnie nadaremnie do Austryi, a potem wybuchła wojna. My byliśmy zadowoleni, że burza przeszła obok nas.

Na kongresie, którego dojście do skutku kosztowało mnie niemało trudu, starałem się uwzględnić wszystkie rosyjskie żądania i interesa i przeprowadzić wszystkie rosyjskie życzenia. Sądziłem w istocie, iż mam prawo do zdobycia sobie uznania w Rosyi; lecz nie mógłem i nie chciałem odstąpić Austryi. Gdybym był to uczynił, bylibyśmy w Europie izolowani i bylibyśmy popadli w bezwarunkową zależność od Rosyi. Chciano się dopatrzyć w publikacyi traktatu przymierza ultimatum i groźby. Nie jest ona jednakże ani ultimatum, ani groźbą. Traktat jest wyrazem wspólności interesów obu kontrahentów. O tem miał się świat dowiedzieć.

Lecz nietylko ten traktat, ale i traktat z Włochami jest tylko wyrazem wspólnych interesów i dążeń do odwrócenia wspólnych niebezpieczeństw. Austrya przestrzegała tej rozważnej polityki od roku 1870, gdy oparła się pokusom Francyi i trzymała z Niemcami. Austrya jest naszym naturalnym sprzymierzeńcem w niebezpieczeństwach, które ze strony Rosyi i Francyi nam grożą. Jednakowoż nie potrzeba mieć obawy przed nienawiścią Rosyi. Z nienawiści nie prowadzi się żadnych wojen, inaczej musiałaby Francya prowadzić wojnę z Włochami i z całym światem.

Potęga, jaką posiadamy, uspokoi zapewne naszą publiczną opinię, nerwowość giełd i prasy. Potęgę tę wzmocnić jest zadaniem naszem. Że musimy mieć najlepszą broń dla ojców familii, rozumie się samo przez się. Możemy z obecnie przedłożoną ustawą na każdej z naszych granic ustawić milion dobrych żołnierzy. Za nimi stoją nasi rezerwiści. Niech nikt nie mówi, że to i inni uczynić potrafią — nie potrafią oni tego właśnie.

My mamy materyał nietylko do utworzenia olbrzymiej armii, lecz do zaopatrzenia takowej oficerami. Świadomość siły nie powstrzyma nas od prowadzenia dalej usiłowań w celu utrzymania pokoju. — Staramy się utrzymać dawne stosunki z Rosyą, nie gonimy jednak za nikim.

Co do Bułgaryi musi Rosya uznać lojalne stanowisko Niemiec. Jeżeli nas Rosya wezwie do tego, to poprzemy u sułtana jej zgodne z kongresem żądania.

Frankenstein wnosi, iżby projekt wojskowy przyjęto *en bloc* i żeby także co do projektu pożyczki nie prowadzono dyskusyi.

Helldorf, Benigsen, Behr przemawiają również za tem.

Projekt pożyczki odesłano do komisyi budżetowej. Przy drugiem czytaniu przyjęto projekt wojskowy według uchwał komisyi. — Ks. Bismark dziękuje za uprzedzające zachowanie się parlamentu, które istotnie wzmacnia gwarancyę pokoju.

Wiedeń 7-go lutego. (Z Izby deputowanych). Minister handlu żąda kredytu dodatkowego w kwocie 1.600,000 złr. na budowę kolei państwowych.

Izba przyjęła § 28 ustawy o opodatkowaniu cukru wraz z rezolucyą Bohatego, według której należy się postarać w drodze administracyjnej o możliwie najmniej uciążliwe dla ludności sprawowanie kontroli.

Izba przyjęła również § 29 z podobną rezolucyą Hajeka. Resztę paragrafów przyjęto prawie bez dyskusyi. Ustawa tedy została załatwioną w drugiem czytaniu.

Berlin 7 lutego. *Nordd. Allg. Ztg* widzi w jednomyślności parlamentu gotowość narodu stać się ostoją pokoju.

Według *Nat. Ztg* musi się naród niemiecki przyzwyczaić do wielkich ciężarów wojskowych, jako do głównego warunku.

Paryż 7 lutego. *Temps* pisze: Obecne położenie Europy wkłada na Francyę dwa obowiązki: uregulowania wewnętrznych stosunków przez uchwalenie budżetu, i zastrzeżenia sobie z całą zimną krwią bezwarunkowej wolności akcyi.

Paryż 7 lutego. Większa część dzienników uważa mowę ks. Bismarka za więcej pokojową na pozór, niż w rzeczywistości. W politycznych kołach pytają się, czy ks. Bismark w istocie służy sprawie pokoju przez proklamacyą niemieckiej hegemonii wojskowej w wyrazach, które miłość własną innych mocarstw obrażają i zbrojenia rosyjskie usprawiedliwiają.

Londyn 7 lutego. Według dzienników porannych jest mowa ks. Bismarka potężną rękojmią utrzymania pokoju.

Standard i *Times* wyrażają obawę, iż mowa ks. Bismarka, mimo pokojowego charakteru, nie usunie w zupełności obawy wybuchu wojny.

Petersburg 7 lutego. *Nowoje Wremia* pisze: Mowa ks. Bismarka jest dziełem sztuki; jest ona spokojną, świadomą siebie, na wskróś szczerą i bez wątpienia pokojową.

Możnaby sobie pozwolić na wycieczki przeciw tej mowie. Dziennik ten jednakże sądzi, iż mowa ks. Bismarka jest zanadto dobrze wypowiedzianą i jasną, ażeby zasługiwała na zaczepki. Niektóre ustępy mowy co do Rosyi nie wydają się zupełnie zrozumiałemi.

Dziennik ten sądzi, iż wycieczki ks. Bismarka przeciw prasie muszą się niemniej odnosić do prasy niemieckiej, jak i austryackiej. Niektóre ustępy mowy są takie, iż każdy rosyjski patryota mógłby je z przyjemnością powtórzyć. Szczególniej pełen uczucia jest koniec mowy.

Madryt 7 lutego. Izba odrzuciła 176 głosami przeciw 19 głosom postawiony przez konserwatystów wniosek nagany dla rządu z powodu rzezi w Rio-Tinto. W ciągu dyskusyi nastąpiła żywa wymiana zdań ministra wojny z Romerorobledo.

Konstantynopol 7go lutego. Doniesienie biura Reutera: *Irade* sułtańskie względem sankcyonowania zmian w konwencyi sueskiej zostało wczoraj ogłoszone.

Zofia 7 lutego. Przyjazd Kiazim beja tutaj jako zastępcy Gadbana effendiego został odroczony, ponieważ Nelidow miał oświadczyć, iż ambasada rosyjska opuści Konstantynopol, jeśli Kiazim do Zofii wyjedzie.

Kursa. Wiedeń 7-go lutego. **2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod.** 78·15. — **Renta austr. srebrna opod.** 79 15. — **Renta 4% złota austr.** 108 20 — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 93·10. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 861·—. — **Akcye kredytowe** 270 30. — **Londyn** 126·80. — **Napoleony** 10·03½. — **Dukaty** 5·99—. **Marki** 62 17½. — **5% Renta węg. papier.** 83 40. **4% Renta węg. złota** 97·15. — **Losy prem. węg.** 119·—. — **Obligacye indemn. galicyjskie** 100·75 **4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie** 91.—. — **6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let.** 94 75 — **4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.** —·—. — **Akcye Länderbanku** 207·75. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 193·—. — **Akcye kolei lwowsko-czerniow.** 210·75. — **Akcye kolei południowej** 81·75. — **Ruble** 108 37½. **Srebro** —·—.

Usposobienie giełdy: stałe

Berlin 7-go lutego. **Banknoty austryackie** 160·75. — **Krótki Wiedeń** 160·65. — **Banknoty ros.** 174·80. — **% Listy zast. Polskie** 53·75. — **4% Listy Likw. Polskie** 48·50. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 77·87. — **Akcye austr. kredytowe** 139 75.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	108 50	109 50
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 95	6 04
20-to frankówka ważna	10 04	10 10
Imperyał ważny	10 33	10 42
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 75	78 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	101 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	90 —	92 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 —	91 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 —	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 —	90 —
4½% „ „ „ „ „ „	92 25	93 75
5% „ „ „ „ „ „	99 50	100 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 75	101 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	96 50	97 75
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	94 —	96 50
6% „ „ „ „ „ 18 let.	95 50	98 —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	— —	98 —
6% „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	49 50
5% „ „	— —	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	99 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	189 50	191 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	201 —	203 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	281 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	33 50	34 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 —	17 75
„ „ węgier. „ „	11 50	12 30
Wiedeń 6 lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	77 05	77 25
4⅕% „ srebrna	78 35	78 55
4% „ złota	106 50	107 —
5% „ papier. nieop.	91 80	92 —
3⁶⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	130 —	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	131 25	132 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	— —	37 —
„ „ 1864 „ 100 „	164 —	165 —
„ „ 1864 „ 50 „	164 —	165 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	148 50	149 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	108 —	109 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	— —
Galicyjskie „ „	99 50	100 50
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	103 50	104 14
Węgierskie „ „	103 75	104 75
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	103 75	104 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	96 50	97
Boden-Credit austryackie . . 80 „	220 —	222 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	266 5[illegible]	266 75
„ Bank węgierski . . . 200 „	268 —	268 50

	płacą	żądają
Depositen-Bank 200	[illegible]	[illegible]
Escompt-Gesell. niż. austr. 500	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200	[illegible]	[illegible]
Austro-węg. Bank (Nat.-Bn.) 600	[illegible]	[illegible]
Unionbank 200	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank ogólny . . . 100	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein 100	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume . . . . 200 „	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 „	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn 1050	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika . 210	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg . . 200	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr. . . . 200	[illegible]	[illegible]
„ „ Lit. B. . 200	[illegible]	[illegible]
Rudolfa 200	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzk. I . . . 200	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) . . 200	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska) . 200	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska . 200	[illegible]	[illegible]
„ Nord-Ost 200	[illegible]	[illegible]
„ Westb. 200	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złote	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ papier.	[illegible]	[illegible]
3% Prem. Boden-Credit allg.	[illegible]	[illegible]
6% Zakł. kred. krakowsk.	[illegible]	[illegible]
7% Listy dłużne „	[illegible]	[illegible]
6% Zakł. kredyt. krakow.	[illegible]	[illegible]
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ „ nowe	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ „ nowe	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
4½% Gal. Banku krajow.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ Hipot.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „	[illegible]	[illegible]
5% Bank austr. węg. (National.)	[illegible]	[illegible]
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
5% Węg. Instyt. Boden-Credit	[illegible]	[illegible]
4½% „ Bank Hip. pren.	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 zł. 5%	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume 5%	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874 . 300	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch. 100 i 200	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. 1887	[illegible]	[illegible]
Nor.-Szląs. kol. im. 1871/72	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karol Ludw. 1881 . 300	[illegible]	[illegible]
„ „ „ Jarosław	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb. 1879 . 200	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czerniow. 1879 .	[illegible]	[illegible]
Nordwest. austr. . . .	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B	[illegible]	[illegible]
„ E. 1874	[illegible]	[illegible]
Rudolfa Salzkammergut z r. 1884	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
„ złot.	[illegible]	[illegible]
Theissbahn-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow.	[illegible]	[illegible]
„ II Em.	[illegible]	[illegible]
„ Nordost	[illegible]	[illegible]
„ „ złotem	[illegible]	[illegible]
„ Westbahn	[illegible]	[illegible]
5% Donau-Regul. z r. 1870 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
„ Węgierskie	[illegible]	[illegible]
„ Tureckie	[illegible]	[illegible]
Budowy bazyliki Buda-Pest	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Clary	[illegible]	[illegible]
3½% Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Inomostańskie	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . złr. 40	[illegible]	[illegible]
Palffy 40	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr. 10	[illegible]	[illegible]
„ „ węgier. 5	[illegible]	[illegible]
Rudolfa 10	[illegible]	[illegible]
Salma 40	[illegible]	[illegible]
Salzburskie . . . 20	[illegible]	[illegible]
St. Genois . . . 40	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie . . 20	[illegible]	[illegible]
Waldsteina . . . 20	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza . . 20	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20-frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Liry tureckie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy za 100 rubli	[illegible]	[illegible]
Lwów 4 lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ 37-letnie	[illegible]	[illegible]
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	[illegible]	[illegible]
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi indem. gal.	[illegible]	[illegible]
4½% „ pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]
Warszawa 6 lutego.		
5% Listy zastawne I ser.	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
5% „ warszawskie I ser.	[illegible]	[illegible]
„ „ II	[illegible]	[illegible]
„ „ III	[illegible]	[illegible]
„ „ IV	[illegible]	[illegible]
„ „ V	[illegible]	[illegible]
„ pożyczka z r. 1864	[illegible]	[illegible]
„ „ z r. 1866	[illegible]	[illegible]

Właśnie opuściło prasę dzieło:

Nędza Galicyi
w cyfrach
i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego
napisał (324-1-2)
Stanisław Szczepanowski.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny we Lwowie w księgarni
Gubrynowicza i Schmidta.
Cena złr. 1·80, pocztą 2 złr.

KONKURS.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie poszukuje z d 1 marca 1888 r. **buchhaltera-korespondenta,** obznajomionego dokładnie z prowadzeniem rachunków i korespondencyi w języku polskim i niemieckim.

Płaca miesięczna stosownie do uzdolnienia wynosić może do 40 złr. Podania, do których załączyć należy świadectwa z ukończonej szkoły handlowej, tudzież dotychczasowej praktyki, wnosić należy najpóźniej **do 20 lutego b. r.** na ręce Dyrekcyi Towarzystwa. (327-1-3)

Dyrektor: *X. Leon Pastor.*

Anna Neisser, akuszerka przeniosła się na ulicę Sławkowską pod Nr. 27, II. piętro. (394 1-6)

Poszukuje kupna i dzierżawy 300 do 1000 mrg. Zgł. z dołączeniem 25 ct. do biura „**Kotwica**" w Poznaniu, ul. Półwiejska Nr. 9a. (391)

Nasienie buraków pastew. Eckendorfskich,
pierwszy zbiór po oryginalnem nasieniu Dippego z Quedlinburga
sprzedaje
Dyrekcya dóbr skarbu Tarnowskiego w Gumniskach. Cena za kilo 40 ct.; przy zamówieniach wyżej 25 kilo nie liczy się opakowauia. (325-1-6)



OBWIESZCZENIE.

L. 1062. [326-1-3]

WIOSENNY
JARMARK na KONIE
W KRAKOWIE.

W dniu **10 marca 1888 r.** rozpocznie się w Krakowie wiosenny **pięciodniowy** jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę pana Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych w domach zajezdnych i hotelach.

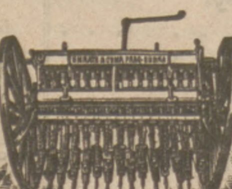
Dnia **13 marca 1888 r.** (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu na Groblach.

Oprócz miernego stajennego od koni pomieszczonych w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni, żadne inne opłaty nie będą pobierane.

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne korespondencye.

Kraków, dnia 30 stycznia 1888 r.

Prezydent miasta
Dr. SZLACHTOWSKI.



DRYLOWNIKI
najlepszego i najtrwalszego rodzaju, dostarczają za kilkoletnią poręką
Umrath & Comp.,
fabryka machin gospodarczo rolniczych w **Pradze-Bubna.** [311-1 7]
Katalogi na żądanie darmo.
Filia we Lwowie pod własną firmą.

Drzewo orzecha laskowego,
zdrowe, gładkie, 45—90 m/m. grub., kupuje w długości od 120, 80 i 40 cm. z dostawą do każdej stacyi kolejowej i uprasza o oferty (367)
N. Schäffer w Wrocławiu
Klosterstrasse Nr. 2.

Un jeune français arrivant de Paris, cherche de suite, des leçons, ou place pour la conversation et l'éscrime, à un prix très modéré. — S'adresser rue St. Jean 22 chez Mme *Florkiewicz.* (345-3-3)

Wyprzedaje do 1go kwietnia
znaczny zapas
starej Malagi
litr po złr. 1 cent. 80,
butelka „ 1 „ 50,
oraz [341-3-]
Cognac leczniczy oryginalny francuski
litr po 4 złr. w. a.
przy odbiorze większej ilości taniej
Edward Radler,
aptekarz w Krakowie, Rynek 13.

UBRANIA SKORZANE

chroniące od reumatyzmu;
SPODNIE ŁOSIOWE do konnej jazdy;
KURTKI SZWEDZKIE, kamasze i pończochy do polowania;
KAMIZELKI WŁÓCZKOWE;
RĘKAWICZKI łosiowe, reniferowe, zamszowe, glacé, duńskie — oraz wielki wybór wełnianych angielskich; [2844-9-10]

BIELIZNĘ
męzką, kołnierzyki, mankiety, krawaty, chustki jedwabne i t. p.,
po cenach przystępnych — polecają
Bracia Bilewscy,
dawniej *J. Czynciel syn,* w Krakowie, Rynek 4.

CHOROBY PIERSIOWE
SYROP z PODFOSFORANU WAPNA
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlaniu,* tak rozpaczenie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [122-7-]

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [207-56-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie.
Sukiennice Nr. 13—14.

500
mocnych prześcieradeł
w doskonałym gatunku, 4 łokcie długości, 2¾ łokci szerokości, sztuka po 1 złr. 25 c. rozsyła za zaliczką jak długo zapas starczy (361-3-10)
skład fabryczny bielizny, płócien i towarów dzierganych
M. SCHÖNFELD w Pradze
(w Czechach), I., Eisengasse Nr. 6.

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca
Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny:
WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (70-6-12)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze z środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach przymiotu złego, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszwnieskiego i Siedleckiego. (124-50-)

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski

w Krakowie, Rynek L. 25,

przyjmuje wszelkie wkładki pieniężne na książeczki

oprocentowując takowe w stosunku 4½% rocznie,

oraz poleca swe

6% Listy zastawne

w 36 latach losowane,
których kupony są płatne w terminach 1 maja i 1 listopada,
a w których, w myśl ustawy, mogą być lokowane wszelkie pupilarne fundusze. [213-4-12]

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

Uznany od lat za najprzedniejszy nasz **KONIAK kuracyjny** jest do nabycia prawie we wszystkich pierwszorzędnych **handlach korzennych, aptekach, cukierniach i restauracyach** w kraju.

Żadna cząstkowa sprzedaż lecz **tylko hurtowne zamówienia** będą uskutecznione.

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

Obecnym zastępcą naszym dla Galicyi jest p. (340-3-)
HIERONIM WEISS w KRAKOWIE,
któremu nadal zechcą udzielać dla nas zamówienia PP. Komitenci nasi.

Bisquit, Dubouche & Co. Cognac.

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez **CHles FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
[72 11-]



Odznaczenia C.k.w.up.uniw.
wełnian derka polna i oboz.
z powietrzną poduszką,
z poręczonej czystej wełny owczej i nieprzemakalnie napuszczona.

Derka może być użytą jako **płaszcz deszczowy, hawelok, płaszcz kolisty, paltot i kocyk na podróż.** Poleca się szczególniej jako derkę obozową dla pp. oficerów. Derka na 2 metry długości, 2 metry szerokości, zrobioną jest z ciemno-szarej i ciemno-brunatnej materyi i kosztuje sztuka **15 złr. 50 cnt.,** najlepsza **17 złr. 50 cnt. na miejscu w Ołomuńcu** za gotówkę lub za zaliczką, lub może być sprowadzoną przez c. k. oficerskie zakłady mundurowe. [248-7 10]

Illustrowane prospekta darmo i opłatnie.
EDWARD CERHAK w OŁOMUŃCU.

Kotylionowe ordery i przybory i. t. d. ordery pięknie sortowane z świecącemi i krepow. orderami, **koperta z 5 szt.** 10, 15 c., **tylko** krepowe i komiczne 20, 25 c., śliczne świecące i krep. sortow. 30, 35, 40 c., **nowe kotylion. przybory** po 80 c., złr. 1, 1·50, 2, 2·50, 3, **efektowne przybory** złr. 4, 5, 6 do 10, wszystkie do wykonania bez aranżera. **Bukiety kotylionowe** 25 szt. złr. 1·50 2, z mankiet. złr. 1·50 2, 2·50, b. piękne złr. 4. **Atłasowe kokardki** 100 szt. od złr. 4 50 wzwyż. Komiczne nakrycie na głowę 100 szt. 50 c., 75, złr. 1, 1·50. **Wygrane w tomboli** 25 i 50 szt. po **złr. 2·50, 5, 7·50. Karty na tombolę** na 1000 osób, 100 arkuszy złr. 2·50. Piękne nowości **podarki dla pań** z naślad. skóry cielęcej i materyi 100 szt. złr. 25—30, atłasow. zlr. 30 (także lepsze) niklowe, brązowe, pluszowe 100 szt. od złr. 50 wzwyż dla wszystkich stowarzyszeń. **Wspaniałe kolorowe porządki tańców** z pięk. bukietami, grupami za 100 szt. złr. 3·25, 4, 5, 6½, z emblematami stowarzysz. 100 szt. złr 6·50, 9. **Bigotfony** od 10 c. do złr. 2·25, **kule śniegowe** 100 szt. złr. 6, **pączki karnaw.** 100 sztuk złr. 10, **maski** 10 sztuk sort. złr. 1, 2. **Kwartet zwierząt** złr. 2·50, **olbrzymie głowy** sięgające do ramion po złr. 2·75, 3 i 4, **brody** od 10—50 c., **peruki** złr. 1·65, **szyte kostiumy mater.** złr. 3·80, 5, **maski jedwabne** 8, 15 i 30 c., **przedmioty żartobliwe** od 20 c. wzwyż, **elektr. słońca** (lampy magnez.) złr. 3·75. Rozsyłka za zaliczką



Jak od 25 lat **tylko u Wittego,** **Magdalenenstrasse Nr. 16,** obok teatru an der Wien. (246-3-3)

Illustrowane specyalne katalogi darmo. — Adres depesz: **Edward Witte, Wien.**

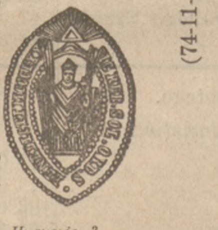
Piękne odznaki komitetowe 10—60 c.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH OO: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



(74-11-)

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulic Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

FRANCUSKIE I ANGIELSKIE
WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **pasy rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** zł. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspensorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najpiękniejsze i podług miary, od 10 zł. wzwyż rozsyła punktualnie

Jean Gress & Comp.,
skład paryskich towarów gumowych,
tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana *Pierre Mounier.* [251-3-]

Gospodyni znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem oraz prowadzeniu kuchni i spiżarni, potrzebuje miejsca. Wiadomość u p. *Kajzer,* ulica Floryańska L. 7. (350-3-6)

Wieczorne wykłady buchhalteryi
w Szkole handlowej
rozpoczną się dnia 17go lutego b. r.

Wykłady odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7ej do 8ej wieczorem. Czesne 20 złr. Zapisy przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Dyrektor szkoły codziennie od godz. 3ej do 4ej. (320-2-3)

Propinacya na obszarze dworskim **Bedziemyśl w Galicyi,** w powiecie **Ropczyckim,** w bliskości miasta **Sędziszowa,** oraz kolei żelaznej i szosy krajowej, z **wyszynkiem trunków i trafiką,** z dodatkiem dwóch sągów drzewa opałowego, pastwiskiem dla dwóch sztuk bydła oraz kilku mórg gruntu, **do wydzierżawienia** każdego czasu w ces. kr. Starostwie w Ropczycach, na przeciąg lat 3, na pokrycie podatków. Czynsz roczny z góry opłatny 200 złr., kaucya 100 złr. W miejscu odbywają się odpusty. Bliższe warunki do przejrzenia w c. k. Starostwie. (297-4-)

POMARANCZE
i cytryny, bardzo piekne i dobre, rozsyłamy pocztą w 5 kilowych koszykach na mróz bezpiecznie opakowane, **pomarancze** około 32 wiel. szt. **złr. 1·80, cytryny** około 40 wiek. szt. **złr. 1·65** z ocleniem i opłatnie do wszystkich austr. weg. stacyj pocztowych za zaliczka Zniżka ceny wskutek następ. woln. cła. (103-10-10)
Handel kawy, herbaty i owoców południowych Ad. Goldschmied et Comp. w Tryeście.

Dr. Feliks Borzewski
otworzył (290-6-6)
kancelaryę adwokacką
w Wieliczce.

Rymarz liczący 29 lat, żonaty, obznajmiony dokładnie z robotą tapicerską i siodlarską, poszukuje posady każdego czasu jako rymarz dworski. — Na żadanie może przedłożyć świadectwa. Adres: **M. F.** p. r. **Kolbuszowa.** (355 2-3)

POSZUKUJE SIĘ
bony Polki,
biegle mówiącej po francusku, dobrym akcentem i mogącej udzielać początków języka polskiego — na wieś. — Zgłosić się pod lit. **J. D.** poste rest. **Tarnów.** (349-3-3)

Do sprzedania
wille pani Heleny Modrzejewskiej w ZAKOPANEM i w KRAKOWIE. — O szczegóły należy zgłosić się do **adwokata Dra Markiewicza w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 15.** (352-3-4)

Poszukuje się
rzetelnego, dobrze obeznanego z interesem, **dostawcy jaj.** Wysyłka za zaliczką do Szwajcaryi. — Oferty z podaniem cen przyjmuje *Burkhard Kubli* in Netstall, Canton Glarns, Schweiz. (354-2-2)

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (56-33-)

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem

Skład i Wyszynk Piwa Radziszowskiego
w Krakowie na placu Maryackim L. 3,

który powierzyłem p. **Józefowi Drożdżowi** i polecam wyrób mój łaskawym względom.

Z poważaniem
Albin Kolloros,
dzierżawca browaru.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, zawiadamiam, że mam na **składzie Radziszowskie Piwo Marcowe, Transwersalne i porter w beczkach i butelkach** — oraz, że w urządzonej na placu Maryackim pod Nr. 3 **piwiarni Radziszowskiej** — połączonej z lokalem do śniadań i kolacyj — sprzedaję takowe na szklanki wprost z beczki.

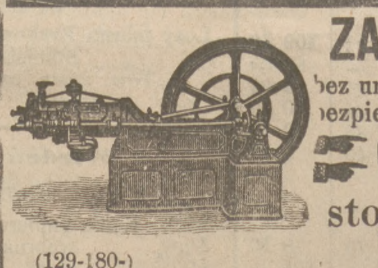
Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zapewniam, że całem mojem staraniem będzie szybką obsługą i wyborną kuchnią zaskarbić sobie zupełnie jej zadowolenie. Prosząc więc o liczne odwiedziny, zostaję z wysokiem poważaniem

(344-4-10) *Józef Drożdż.*

SCHUTZMARKE — SPIRO — SPERO — TRADE-MARK

Najdawniejszym ludowym środkiem leczniczym jest zgęszczony klosterneuburski **„spirytus członkowy"**, ogólnie znany jako **klosterneuburski**
płyn gośćcowy
zbadany przez chemiczną pracownię dla zdrowotno-policyjnych poszukiwań i zabezpieczony dla sprzedaży protok. znakiem ochronnym. Cena ½ flaszki 50 ct., 1 w. flaszka 1 złr., pocztą 15 cent. więcej. [2659-12-20]
Alfred Hoffmann,
aptekarz w Klosterneuburgu.
Prawdziwy do nabycia w **KRAKOWIE** u p. **Ernesta Stockmara,** aptekarza.

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE
bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.



OTTO NOWY MOTOR GAZOWY
stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy*
o sile ⅓ do 100 koni.
(129-180-)
FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (2570-21-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*